



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 22 ● 2 VI 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

W numerze:

Emerytury
pomostowe

str. 4-5

Bez pośpiechu
— rozmowa
z przedstawicielami
Education
International

str. 6

Przy ulicy Poezji

str. 7

Książkowy
zawrót głowy

str. 8

Więcej przeciw

str. 9

P przed nami bardzo ważne spotkanie. Będziemy gościć nie tylko papieża-rodaka, ale i niezwykle osobowość naszych czasów. Kto jeszcze, poza Janem Pawłem II — który mąż stanu czy przywódca — jest w stanie zgromadzić tak wielkie tłumy i budzić tak spontaniczne reakcje i zachowania? Ilu mieliśmy w swej historii Polaków tego formatu i wymiaru, co papież przełomu wieków?

To właśnie nadrzędne przesłanie towarzyszy Janowi Pawłowi II konsekwentnie we wszystkich poczynaniach. Zarówno wtedy, gdy pielgrzymuje po świecie jako posłaniec pokoju, jak i wówczas, gdy przygotowuje kolejną encyklikę, homilię czy list pasterski. Papież-Polak, świadek barbarzyństwa dwóch totalitaryzmów XX wieku, szczególną wagę przywiązuje do godności ludzkiej. Musimy jej zdecydowanie bro-

dzić wolność, a jest ona prawdziwą wtedy, gdy istnieje „ład wolności” — ład moralny — ład prawdy i dobra. Gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt — wolność umiera, człowiek staje się niewolnikiem: instynktów, namiętności, pseudowartości. Wolność bowiem jest nie tylko człowiekowi dana, ale i **zadana** — taką właśnie naukę przekazał nam w 1997 roku. Choć już kilka lat wcześniej apelował:

de wszystko zaś potrzeby i konieczności konstytuowania we współczesnym świecie, tak bardzo zajęтым konsumpcją i sukcesem za wszelką cenę, człowieka w człowieku — to bez wątpienia ogromne wsparcie dla tych, którzy zajmują się kształtowaniem i edukacją przyszłych pokoleń.

Jakże ciepło i z jakim szacunkiem Jan Paweł II, były wieloletni nauczyciel akademicki, odnosi się zawsze do nauczycielskiego powołania, podkreślając niezmiennie, że wymaga ono szczególnych przymiotów umysłu i serca oraz „ciągłej gotowości do odnowy”. W serdecznej pamięci pozostało nam spotkanie z 1991 roku w katedrze wrocławskiej, na którym najwybitniejszy Polak nie tylko naszych czasów, złożył hołd swoim nauczycielom. Pragnę dzisiaj, z tego miejsca, przy okazji tego spotkania — mówić — ucałować ręce moim rodzicom, a równocześnie „ucałować” ręce wszystkim moim nauczycielom, nauczycielkom, katechetkom, którzy uczyli mnie w szkole podstawowej, gimnazjum, aż do matury, kładąc fundamenta pod przyszłość człowieka”.

Teraz znaczącym fragmentem owego fundamentu „pod przyszłość człowieka” może się stać Jego kolejna wizyta. Zależy to jednak w znacznym stopniu od tego, jak się do niej przygotujemy, czy zechcemy uczestniczyć aktywnie i głęboko w nauczaniu papieskim, czy też ograniczymy się tylko do powierzchownych obserwacji widowiskowej strony tej wizyty.

Spotkanie z tak niezwykle osobowością, z autorytetem moralnym przełomu wieków — to dla nas ogromna szansa. Czy potrafimy w pełni z niej skorzystać?

HENRYKA WITALEWSKA

WITAMY W OJCZYŹNIE

A On szczeni się swym rodowodem i z dumą podkreśla, że w znacznym stopniu ukształtowała Go szkoła. Podczas czwartej pielgrzymki do ojczystego kraju, w katedrze wrocławskiej skłonił się jej nisko. Ogromnie wiele zawdzięczał szkole — mówił z nieukrywaniem wzruszeniem — „trudno to wymierzyć, trudno to wyrazić, bo to tak bardzo nosimy w sobie, że po prostu z tym się utożsamiamy. To jesteśmy my, przecież to zostało nam dane, zostało nam przekazane (...) Człowiek jest sobą przez kulturę, naród jest sobą przez kulturę (...)”.

Może najbardziej uprzytomniłem to sobie — wyznał w 1991 roku na spotkaniu z wychowawcami i nauczycielami — jak wiele zawdzięczał szkole, na wielkim zgromadzeniu światowym UNESCO. A tam podkreślał: pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie: by człowiek **stał się** bardziej człowiekiem, by mógł bardziej być, nie tylko z innymi, ale i dla innych. By **umiał** być człowiekiem.

nić — przekonuje — w przeciwnym razie zachwieje się nam „cała logika wiary w człowieka, cały program prawdziwie ludzkiego postępu”.

Nieprzypadkowo pierwszą encyklikę swego pontyfikatu rozpoczął od słów „Redemptor hominis”, poświęcając ją w całości sprawie człowieka — jego godności, zagrożeniom, prawom, które tak łatwo są deptane i unicestwiane. Encyklika „Laborem exercens” to obrona godności pracy ludzkiej i godności tych, którzy pracują. W „Centesimus annus” — encyklice mówiącej o problemach społecznych współczesnego świata, przestrzega: jeżeli w człowieku widzi się jedynie producenta i konsumenta — wolność gospodarczą zwróci się przeciw człowiekowi.

Wolność, godność, prawda, tolerancja, ekumeniczny dialog — pojęcia te i słowa powracają nieustannie w Jego naukach. Podczas ostatniej pielgrzymki do ojczyzny kierował naszą uwagę na **praw-**

niechże szkoła uczy w wolnej Polsce, że właściwego korzystania z wolności można się nauczyć tylko przez jej **właściwe** używanie.

W Loreto, podczas ekumenicznego czuwania z młodzieżą, apelował: odrzucenie pokusę nietolerancji; w Paryżu przed dwoma laty, przybył z całego świata siedemnasto- i dwudziestolatków, tłumaczył: bliźni to jest każdy człowiek, bez wyjątku i nie ma sensu pytać o jego narodowość, jego przynależność społeczną i religijną. Na paryskim spotkaniu z młodzieżą najwyższy zwierzchnik Kościoła katolickiego wypowiedział i te, jakże znamienne dla Jego pontyfikatu słowa: nauczmy się bronić naszych przekonań bez nienawiści do naszych przeciwników i kochać tych, którzy myślą inaczej niż my...

Nic przeto dziwnego, że nauki i refleksje papieża-Polaka są tak ważne dla pedagogów i wychowawców. Konsekwentne zwracanie uwagi na wartości moralne i społeczne, akcentowanie aksjologiczno-edukacyjnych aspektów kultury, na-

Pytam, więc...

W telewizyjnej „Linii Specjalnej” niezbyt często zdarza się, że gość ma więcej przeciwników niż zwolenników. A to właśnie ostatnio przytrafiło się ministrowi Mirosławowi Handke. I to nie bez powodu... Szczególne idee, wielkie i wzniosłe cele, niemal zryw narodowy tylko... czyni mizerne. Tak jest z wdrażaniem reformy.

Na cztery miesiące przed godziną „0”, na pytanie: kiedy zostaną uruchomione środki na jej realizację, z MEN słyszemy lakoniczną odpowiedź, że „przygotowywane są projekty trybu i zasad ich uruchamiania”. Projekty w dodatku jeszcze nie zaakceptowane przez ministra finansów i nie konsultowane z reprezentacją samorządu terytorialnego. W tej sytuacji odpowiedź na kolejne, bardziej szczegółowe pytania, np. czy znajdują się środki na rozruch dodatkowych półtora tysiąca gimnazjów, których nie przewidziano, jest już czystą abstrakcją! Wiceminister Andrzej Karwacki mówi dzisiaj w Parlamencie — spodziewaliśmy się, że będzie trzy i pół tysiąca gimnazjów, z danych wynika, że będzie ich ponad pięć tysięcy, jesteśmy tym rozczarowani...

A ja dodaję — my, obserwatorzy tego wszystkiego, jesteśmy rozczarowani jeszcze bardziej!

Sławne gimbusy miały jeździć od chaty do chaty i miało ich być 2 tys. Dziś samorządy błagają choćby o finansowe wsparcie na ów transport uczniów, a ministerstwo na razie opracowuje kryteria podziału środków. Lecz kwota, jaką przewiduje na gimbusy, jest nadal owiana tajemnicą.

Pieniądzy na bazę, a więc na adaptację czy modernizację pomieszczeń lub budynków przeznaczonych na gimnazjum — MEN w ogóle nie przewiduje. Samorządy oczekiwałyby też na podrzucenie paru złotych na kształcenie nauczycieli. Nadaremno.

O tym, że reforma jest nieprzygotowana, pisaliśmy wiele razy. Resort nie znał bowiem sieci szkół i nie otrzymał od rządu gwarancji finansowych.

To nieprawdopodobne, że przy tak gigantycznej reformie opieramy się na symulacjach, przypuszczeniach i oczekiwaniach. Mamy więc zamiast nowoczesnych, wspaniałych wyposażonych gimnazjów, w większości, przedziwne twory, np. gimnazjum z siedzibą we wsi X, ale z czterema klasami w czterech wsiach.

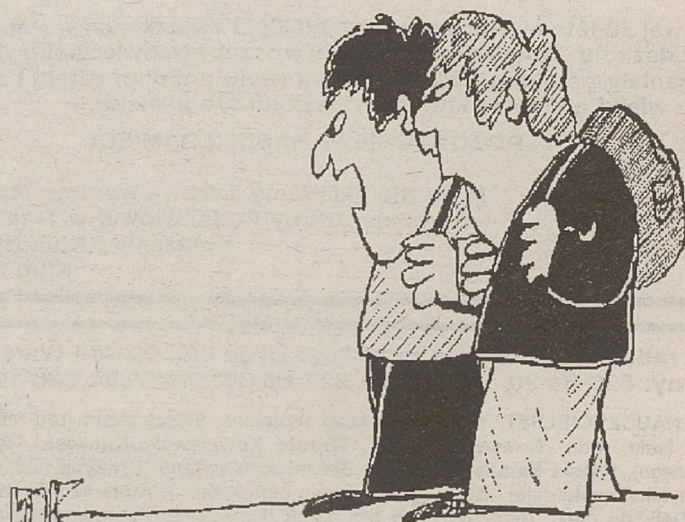
Superburmistrzowie w supergminach podsycali zapach ministra Handke mówiąc o ogromnych możliwościach samorządów, o standardach godnych następnego wieku. Mówiono też o wyrównywaniu szans szkolnictwa wiejskiego. I co, kolejna bańka mydlana?

Wszystkie apele o wstrzymanie reformy o rok, aby rzecz zweryfikować, uporządkować także od strony finansowej i zapewnić jej optymalne warunki startu, na jakie nas stać, niestety od początku traktowano jako wrogie knowania. Od pierwszych tygodni projektowania i wdrażania reformy resortowi towarzyszył więc pośpiech w najgorszym stylu: „idźcie przez zboże, we wsi Moskal stoi”. Dziś nie ma już wątpliwości, że 1 września okaże się, iż nie będzie pieniędzy, nie będzie autobusów, za to towarzyszyć nam będzie totalny bałagan. I jak zwykle z tej wielkiej opresji muszą nas wybawić nauczyciele, którzy zrobią wszystko, aby dzieci na tym nie ucierpiały.

A pedagogom MEN szykuje niespodziankę: znówelizowaną Kartę pogarszającą warunki i pracy, i płacy.

TERESA KONARSKA

MINISTERSTWO NIE MA PIENIĘDZY,
NAUCZYCIELE NIE MAJĄ PIENIĘDZY,
RODZICE NIE MAJĄ PIENIĘDZY,
WIĘC ZA TĘ REFORMĘ CHYBA W KONCU
BĘDIEMY MUSIELI ZAPŁACIĆ MY...





W OŚWIACIE

W kraju

Spada ranga naszej nauki

Uczestnicy konferencji Komitetu Równowagi Nauki Polskiej skierowali list do premiera Buzka, w którym postulują zwiększenie nakładów na naukę w 2000 roku do 0,76 proc. PKB, a w następnych latach do poziomu 2 proc. W tym roku wyniosą one niecałe 0,5 proc., czyli 2,7 mld zł. W Europie cokolwiek mniejsze od nas środki na naukę przeznaczają tylko Turcja. Sąsiedzi wyprzedzają nas, np. w Czechach są trzykrotnie większe niż u nas, w przeliczeniu na obywatela. Od 20 lat dystans między nami a USA i Niemcami stale się powiększa. Spada liczba nadawanych doktoratów, nowych habilitacji.

Trzynastu odznaczonych

W uznaniu wybitnych zasług dla nauki polskiej prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski Janusza Tazbira, Kornela Gibińskiego i Włodzimierza Ostrowskiego. Czterech naukowców otrzymali Krzyże Komandorskie Orderu Odrodzenia Polski, a sześciu Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski. Gratulujemy.

Polska — Niemcy

Uczestnicy polsko-niemieckiej konferencji zorganizowanej w Opolu pod hasłem „Podręczniki historii naszych sąsiadów — Niemcy” stwierdzili, że w podręcznikach historii obu krajów jest coraz mniej opisów zdarzeń ze wspólnej przeszłości, mogących wywołać kontrowersje. Opinie na temat różnych okresów i zdarzeń są coraz bardziej wyważone. Dotyczy to między innymi oceny działalności Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, czyli zakonu krzyżackiego.

Piknik naukowy

Na Rynku Nowego Miasta i Podzamczu w Warszawie odbył się już po raz trzeci piknik naukowy zorganizowany przez Polskie Radio Bis. Tłumnie obiegano w sobotnie popołudnie majowe stoisko Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie dzieci dowiadywały się jak przebiega ich rozwój fizyczny. Kolejki ustawiły się przed namiotami Instytutu Żywności i Żywnienia, gdzie mierzono poziom cukru. Można też było sprawdzić własne umiejętności np. w szybkim czytaniu, czy dowiedzieć się dlaczego słońce ma plamy. W sumie naukowcy z ponad 50 instytutów pokazali co robią i wykazali, że nauka nie jest taka nudna, a wręcz pasjonująca, trzeba się tylko nią zająć. I o to organizatorom chodziło. Była pyszna zabawa.

Szkołę ewakuowano

Koszalińscy policjanci zatrzymali w maju 15-letniego Krzysztofa P., który w marcu dwukrotnie zagroził kierownikowi szkoły podłożeniem bomby. Na-

stała ewakuacja. Saperzy przeszukali cały obiekt. Nic podejrzanego nie znaleziono. Koszty całej akcji poniosą rodzice ucznia, a on sam stanie przed sądem.

Przeżająca statystyka

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że stale wzrasta liczba dzieci uprowadzonych. I tak, o ile w 1990 roku porwano i przetrzymywano 45 dzieci, rok później tyle samo, to w 1992 uprowadzono już 70 dzieci, podobnie w 1993 roku, ale w roku 1994 — 100, w roku 1997 — 116, a w ubiegłym roku trochę mniej, bo 112 dzieci. Najczęstsze przyczyny porwań (jak podaje za innymi mediami „Rzeczpospolita” z 18 maja) to: okup — rocznie około 80 przypadków, porachunki między dorosłymi, uprowadzenie przez osoby niepočetne umysłowo, rywalizacja rozwodzących się i uprowadzenia przez zbrojczońców seksualnych.

Na świecie

Szwedzkie stypendium

Tegoroczna maturzystka z III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni Dorota Pudzianowska wygrała międzynarodowy konkurs ogłoszony przez Fundację Pamięci Leny Tamary Brestner (Szwecja), przeprowadzony w języku francuskim we współpracy z Biurem Regionalnym International Baccalaureate Organisation w Sztokholmie. Przyznane przez Fundację stypendium pozwoli Dorocie na podjęcie studiów na paryskiej Sorbonie.

Lena Tamara Brestner była kiedyś uczennicą w klasie matury międzynarodowej w Szwecji. Zmarła tragicznie przed egzaminami końcowymi. Fundacja została założona przez jej rodzinę z zamiarem wspierania najlepszych uczennic z klas matury międzynarodowej.

Na wystawie w Londynie

Prace Agnieszki Kołodziejkiej i Jadwigi Marii Ruchlewskiej, uczennic z III LO w Gdyni, zostały zakwalifikowane na majową wystawę „Reflection on a Chinese Past” w Londynie. Do wstępnej eliminacji nadesłano klikaset prac z kilkudziesięciu szkół ponadpodstawowych z całego świata, głównie o profilu matury międzynarodowej. Organizatorzy wystawy, m.in. IBO-International Baccalaureate Organisation oraz UNESCO, zamierzają sprzedać wszystkie prace na aukcji i dochód przekazać na pomoc ofiarom wojny w Kosowie.

Karol May

Jak co roku, do miasteczka Radebeul koło Dreźnie, w którym w 1912 r. zmarł Karol May, zjechali Indianie, kowboje i fani Winnetou na festiwal jego imienia. Był twórcą Old Shatterhand, Old Surehand, Kara ben Mensi i wielu innych, do dziś znanych postaci. Naszym Czytelnikom warto przypomnieć, że May zaczynał karierę jako nauczy-

ciel, a talent swój odkrył... siedząc w więzieniu. Opublikował ponad 70 powieści przygodowych, także o egzotycznej Mekce, w której sam nigdy nie był. Podobnie zresztą jak i na Dzikim Zachodzie.

Po polsku w Wilnie

Wileńska rozgłośnia komercyjna Radio znad Wilii jest jedynym na wschód od Bugu radiem nadającym przez całą dobę po polsku. Radio to działa już siedem lat. Pod względem słuchalności zajmuje w stolicy Litwy drugie miejsce.

Kolejna strzelanina

Miesiąc temu w Littleton w stanie Kolorado w USA dwóch nastolatków zabiło 12 uczniów i nauczyciela, a następnie popełniło samobójstwo. Tym razem w maju sześciu licealistów odniosło obrażenia, na szczęście niegroźne dla piątki uczniów, tylko jedna kilkunastoletnia dziewczyna postrzelona została w brzuch i przeżyła operację. Do dramatu doszło kilka minut po ósmej lokalnego czasu w liceum Heritage w Conyers na przedmieściach Atlanty. Liceum to cieszy się doskonałą opinią. Do tragedii doszło w okolicach stołówki szkolnej, gdzie przebywało kilkuset uczniów. Na szczęście napastnik został szybko obezwładniony przez zastępcę dyrektora szkoły. Wcześniej miał podobno oświadczyć, że był wściekły, bo rzuciła go dziewczyna. On sam ma lat 15. Z

ZAPROSILI NAS

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców i uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Kamienicy Polskiej na uroczyste nadanie swojej placówce imienia Henryka Sienkiewicza i wręczenie sztandaru.

Komendant-Rektor Szkoły Głównej Pożarnictwa na uroczystość promocji absolwentów na terenie uczelni w Warszawie.

Dyrekcja Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Kuźni Raciborskiej na XIII Ogólnopolski Przegląd Zespołów Artystycznych MOW „Kowadło'99”, organizowany pod patronatem MEN. Celem przeglądu było doskonalenie pracy resocjalizacyjnej przez różnorodne formy sztuki, rozwój amatorskiego ruchu artystycznego, wymianę doświadczeń między zespołami i ich opiekunami, nagradzanie zespołów za pracę i uzyskanie optymalnych wyników.

Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku na Ogólnopolskie Nauczycielskie Spotkania Literackie do Domu Nauczyciela.

Wydawnictwo ViPart do Muzeum Niepodległości w Warszawie przy al. Solidarności 62 na promocję książki Joanny Cygan i Wiesława Jana Wysockiego: „Niepodległość była nagrodą”.

Główny Urząd Statystyczny na konferencję prasową. Temat: Sytuacja gospodarcza kraju w kwietniu 1999 r.

Wydawca magazynu HUSTLER i dystrybutor LifeStyles na piknik w ośrodku „Aromer” w Józefinie k.Warszawy. W programie m.in. zaspokajanie głodu, spotkanie z Larry'm Flintem, szalone konkursy oraz różne atrakcje, jak: ostra jazda, odloty balonem, szczęśliwe losy, podniebne eksplozje, TABOO bez tabu i inne.

Zespół Programowy ds. Liceum Technicznego i Szkoły Policealnej, Wojewódzkie Centrum Nauczycieli i Kształcenia Praktycznego w Łodzi do udziału w seminariach: „Projektowanie i organizowanie kształcenia prozawodowego w liceum technicznym” i „Kształcenie ogólnozawodowe w liceum technicznym i kształcenie zawodowo-modułowe w szkole policealnej”. Z

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ogłasza konkurs pod nazwą W OCZEKIWANIU NA GIMBUS

Celem konkursu jest pozyskanie interesujących propozycji i rozwiązań programowych dla świetlic szkolnych oraz ich upowszechnienie. Autorzy projektów mogą przedstawić zarówno działania planowane, jak i realizowane w przeszłości, które uważają za szczególnie udane.

Nadesłany program świetlicy powinien obejmować:

- działania edukacyjne wspierające proces nauczania ucznia się, realizowane w oparciu o aktywne metody nauczania, na przykład pracę metodą projektu. Na działania edukacyjne mogą składać się propozycje pracy z dziećmi zdolnymi oraz tymi, które potrzebują dodatkowych zajęć;
- działania edukacyjne uzupełniające ofertę szkolną, na przykład realizujące cele edukacyjne zawarte w ścieżkach edukacyjnych, takich jak edukacja regionalna, edukacja kulturalna, zdrowotna, czytelnicza lub inne;
- działania wychowawcze wspierające rozwój osobowości i podstaw prospołecznych;
- działania opiekuńcze, na przykład zapewnienie wyżywienia;
- formy oceniania aktywności i efektów pracy uczniów podczas zajęć w świetlicy szkolnej, wspierające ich karierę i poczucie własnej wartości oraz pomagające im w diagnozowaniu własnych problemów i potrzeb.

Program świetlicy szkolnej powinien opierać się na takich formach, które umożliwiają realizację zadań w warunkach zbliżonych do atmosfery domu rodzinnego: praca w grupach zróżnicowanych wiekowo, dzieci starsze pomagają młodszemu, w działaniu świetlicy włączają się rodzice i dziadkowie.

Projekt konkursowy powinien zawierać:

- ogólny plan i program pracy świetlicy z uwzględnieniem programów wspólnych, programów adresowanych do określonych grup wiekowych oraz do dzieci o szczególnych potrzebach edukacyjnych; opis może wskazywać na korelację pomiędzy programem edukacyjnym świetlicy a programem nauczania;
- opis założeń, ogólnych celów oraz spodziewanych efektów programów: edukacyjnego, wychowawczego i opiekuńczego świetlicy;
- przedstawienie form i metod pracy;
- trzy przykładowe scenariusze zajęć realizowanych w świetlicy szkolnej, które zdaniem autorów najlepiej oddają myśl przewodnią projektu;
- opis rozwiązań organizacyjnych przyczyniających się do zagwarantowania opieki;
- opis wymagań (umiejętności) stawianych kadrze.

Objętość projektu nie może przekraczać 20 stron maszynopisu.

Autorami projektu mogą być pojedynczy nauczyciele, zespoły nauczycieli lub szkoły. Projekty mogą składać również placówki doskonalenia we współpracy ze szkołami lub nauczycielami pracującymi w świetlicy.

Uczestnicy konkursu proszeni są o:

- złożenie lub nadesłanie projektów do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. Smulikowskiego 6/8, 00-950 Warszawa, skr. poczt. 900, do **15 lipca 1999 r.**;
- złożenie trzech kopii projektu w zamkniętych kopertach opatrzonych tytułem konkursu i godłem autora;
- dołączenie koperty opatrzonej godłem, zawierającej dane osobowe autora: imię i nazwisko, adres, krótką informację o dotychczasowej karierze zawodowej.

Komisja Konkursowa powołana z przedstawicieli Zarządu Głównego ZNP, uczelni pedagogicznych, nauczycieli pracujących w świetlicach szkolnych, ogłosi wyniki do **15 sierpnia 1999 r.** Zostaną one opublikowane w „Głosie Nauczycielskim”.

Organizatorzy konkursu przewidują atrakcyjne nagrody:

- honoraria dla autorów nagrodzonych i wyróżnionych projektów;
- publikację najciekawszych projektów w Wydawnictwie Pedagogicznym ZNP w Kielcach, po zawarciu umowy z autorami projektów;
- pakiety edukacyjne: gry, zestawy kaset i programów komputerowych do wykorzystania w świetlicy;
- sprzęt: komputer, telewizor i odtwarzacz wideo, funkcjonalny zestaw mebli dla świetlicy szkolnej.

Z głębokim żalem żegnamy
śp.

Koleżankę PELAGIĘ KUCHARSKĄ

W swej 50-letniej pracy nauczycielskiej i związkowej w Państwowym Przedszkolu i Szkole Podstawowej w Trzebieiszowie zasłużyła się jako wspaniały pedagog i wychowawca wielu pokoleń dzieci i młodzieży oraz wielki animator kultury w naszym środowisku.

POZOSTANIE W NASZEJ PAMIĘCI

Rodzinie składamy szczere wyrazy współczucia.
Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Trzebieiszowie
Koleżanki i Koledzy ZO ZNP
Klub Emerytów

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Agnieszka Woźnicka**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.** Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostudio **Włodzimierz Kozarski**
Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



TEN DRUGI

Jak wiadomo, w szkołach integracyjnych pracuje z uczniami po dwóch nauczycieli. Obaj jednocześnie wchodzi z klasą na lekcję. Jak się jednak okazuje, ich status nie wszędzie jest identyczny.

— Swoje obowiązki — pisze jedna z pedagogów specjalnych usiłująca bezskutecznie zmienić swój status na nauczycielski — polegające na uczeniu dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych, wykonuję codziennie w klasie i na lekcjach określonych w tygodniowym planie zajęć uczniów. Przygotowuję się do lekcji tak, by proces uczenia się dzieci uczynić najbardziej optymalnym. Sprawdzam zeszyty, współdecyduję w wystawianiu ocen, biorę udział we wszystkich zajęciach klasy przewidzianych programem szkoły. Zgodnie z ideami wychowania i nauczania w zespole integracyjnym, często zamieniam się rolą z nauczycielem. W pensum nie jesteśmy jednak traktowane jednakowo. Oczywiście ze względów organizacyjnych zawsze jedna z dwóch osób pracujących w klasie integracyjnej jest osobą prowadzącą, a druga wspierającą. W nomenklaturze jednak tylko jedna z nich nazywana jest nauczycielem, a druga pedagogiem specjalnym. W szkole są stanowiska inne niż nauczyciel, np. pedagog szkolny czy pedagogzy-specjaliści, np. logopedzi, reeduktorzy. Jednak ich miejscem pracy nie jest klasa, lecz gabinet, a podstawową formą są zajęcia indywidualne z dzieckiem 2—3 razy tygodniowo.

Różnie to wygląda w różnych szkołach. W jednych obaj uczący zatrudnieni są na etatach nauczycielskich, mają więc 18-godzinne pensum, w innych jeden na stanowisku pedagoga specjalnego z pensum 20-godzinny. Różnica niby nieduża, jednak w skali miesiąca, to 8 godzin dydaktycznych. Zmiana tego stanu rzeczy i ujednolicenie pozycji obu nauczycieli rozbija się o barierę interpretacyjną. Niektóre wydziały oświaty nie mając bowiem czarno na białym napisane, że obu należałoby traktować jednakowo, wybierają wariant dla siebie korzystniejszy, czyli oszczędnościowy. Kto wreszcie ostatecznie wyjaśni tę sprawę?

HAD

W drugiej połowie maja trwały w całym kraju protesty związkowców przeciw budzącej coraz większy niepokój środowiska sytuacji oświaty i jej pracowników. Rozpoczęto je w Katowicach pikietą pod Urzędem Wojewódzkim. Podobne manifestacje odbyły się m.in. w Łodzi, Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu, Warszawie...

— Pod bramę naszego władarza przywiódł nas niepokój o los dzieci które uczymy, o los naszych rodzin i nas samych, a głównie tych, którzy tracą pracę — powiedział **Jerzy Wiśniewski**, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie. Protestujemy przeciw odbieraniu nauczycielom i pracownikom oświaty tego, co kiedyś im dano, jako dodatek do niskiego wynagrodzenia.

dźwiękiem syreny alarmowej, która potem jeszcze kilkakrotnie przerywała, pełną emocji, rozmowę.

Stanisław Pietrzak, niestety, miał niewiele do powiedzenia związkowcom. Tłumaczył, że nie był w stanie zapoznać się z wręczonymi mu właśnie dokumentami. — Przecież wysyłaliśmy je wielokrotnie i prosiłymi o rozmowę z naszą reprezentacją — mówili, ze-

POD RATUSZEM...

Na Plac Bankowy w Warszawie, pod siedzibę wojewody, w czwartkowe południe (27 maja) przybyli związkowcy z całego województwa mazowieckiego. Złożona przez nich w lutym propozycja spotkania z władzami lokalnymi, niestety, pozostała bez odpowiedzi, dlatego zdecydowali się na tę formę protestu. Pod Ratuszem spotkało się 500 osób — przyjechali tylko ci, których nieobecność w szkole nie dezorganizowała jej pracy. Spokojnie oczekiwali na pojawienie się wicewojewody Stanisława Pietrzaka. — Który to już nasz chocholi taniec — zastanawiał się jeden z pikietujących.

Pierwsza spotkała się ze związkową grupą **Helena Szczekowska**, kurator mazowiecki, ponieważ wicewojewoda **Stanisław Pietrzak** był właśnie zajęty wręczaniem odznaczeń pracownikom kultury i sportowcom. — Jak zwykle, nas się lekceważy — komentowano. Jednak korzystając z obecności pani kurator, nauczyciele pytali m.in. o liczbę zwalnianych nauczycieli i formy pomocy dla nich. Wyrażali też swoje niezadowolenie z faktu zatrudniania w delegaturach osób nie posiadających odpowiednich kompetencji. Spóźnionego wicewojewodę powitano

brani przed Ratuszem, wzburzeni nauczyciele. Podkreślali, że ich sytuacja jest tak frustrująca, że może się to odbić na procesie wychowania młodzieży, bo trudno im jest przekonywać, że jest dobrze i będzie lepiej, skoro w oświacie dzieje się coraz gorzej.

— Pan, który jest przecież gospodarzem terenu i pełnomocnikiem rządu, nie jest zorientowany, co się dzieje na pana oświatowym „podwórku”. Dlaczego? — pytał towarzyszący pikietującym **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes Zarządu Głównego ZNP. — Nie wie pan np., że kilka dni temu burmistrz Mogielnicy odwołał bezprawnie dyrektorów wszystkich placówek oświatowych — stwierdziła **Alina Nowacka** z Radomia. O trudnej sytuacji pracowników administracji i obsługi przypomniała **Zofia Brzezińska** z Ciechanowa. — Dlaczego nie otrzymali do dziś, zagwarantowanej od 1 marca przez rząd, podwyżki? — pytała.

— Zarówno samorządy, jak i nauczyciele są stale oszukiwani — emocjonował się **Michał Langiewicz** z Goworowa. — Słyszymy, że przestano podwyższoną subwencję gminom, tymczasem nasza nie dostała ani grosza. Podobny zarzut powtórzył **Marian**

Chaczyński z Płocka, twierdząc, że wręczane już nauczycielom zwolnienia to przede wszystkim skutek reformy, a nie wyłącznie niżu demograficznego. — Co będzie z tymi, którzy tracą pracę? — pytał. — Nie będę panu wojewodzie zaglądać do kieszeni, ale niech pan zajrzy do naszych, nauczycielskich...

Wojewoda nie odpowiedział właściwie na żadne pytanie, nie odparł żadnego zarzutu, twierdząc jednocześnie, że większość z nich powinna być skierowana pod inne adresy. Podkreśla, że musi zapoznać się szczegółowo z przekazanymi mu materiałami. I potem będzie można się spotkać. Związkowcy nalegali na określenie konkretnego terminu. Zdaniem Stanisława Pietrzaka do rozmów mogłoby dojść dopiero po zakończeniu wizyty Ojca Świętego. — A może jednak wcześniej — zaproponował ktoś z pikietujących, może podczas pobytu papieża byłoby nam łatwiej się porozumieć? Ostatecznie wicewojewoda przyrzekł, że spotka się z delegacją ZNP jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego. — Ciekawe, czy urząd wojewody dysponuje okrągłym stołem? — zapytała jedna z protestujących.

— Nie chcemy rzucać petard ani blokować ulic — oświadczyła **Bożena Napiórkowska** z Ostrołęki. — Ale będziemy konsekwentnie domagać się poważnego traktowania naszego środowiska i rozwiązywania jego problemów.

Mimo że podczas pikiety emocji nie brakowało, to jednak związkowcy dalecy byli od zachowań nie licujących z godnością zawodu, jak zauważył wicewojewoda. A transparenty przypominały, że „Oświata jest sprawą wszystkich, a pracownicy administracji i obsługi to też wychowawcy”.

— Dziś jest dzień ogólnonarodowego protestu różnych grup zawodowych — podsumował pikietę **Jan Zaciura**, jak zwykle wspierający kolegów. — Głodują pielęgniarki, rolnicy blokują drogi i tylko na razie górnikom się udało.

Opuszczający Plac Bankowy związkowcy nie byli usatysfakcjonowani spotkaniem z wicewojewodą. Wyrażali jednak nadzieję, że rozpoczęty dziś dialog przyczyni się do poprawy w mazowieckiej oświacie.

MEA, IK

POWSZECHNE TOWARZYSTWO EMERYTALNE NORWICH UNION S.A. WRAZ Z NAUCZYCIELSKĄ AGENCJĄ UBEZPIECZENIOWĄ S.A.

ZAPRASZAJĄ DO WSPÓŁPRACY

Norwich Union plc, podmiot kontrolujący 100 % akcji PTE Norwich Union S.A. jest jedną z czołowych firm ubezpieczeniowych w Wielkiej Brytanii. Dla kilku milionów klientów na całym świecie jej nazwa oznacza najwyższą jakość i najszerszy wybór usług finansowych, począwszy od emerytur, poprzez ubezpieczenia na życie, po osobiste ubezpieczenia medyczne.

W chwili obecnej PTE Norwich Union S.A. wraz z Nauczycielską Agencją Ubezpieczeniową S.A. mają przyjemność zaproponować Państwu możliwość współpracy.

PTE Norwich Union S.A.

NORWICH
UNION

Potrzebujemy osób, które z racji swoich

• uzdolnień do przekazywania wiedzy innym

- oraz umiejętności wpływania na kształtowanie opinii w swoim środowisku zaangażują się wraz z nami do szerzenia informacji dotyczącej reformy systemu emerytalnego i współpracy z OFE Norwich Union oraz z PTE Norwich Union S.A. jako

AGENCI UBEZPIECZENIOWI

- Zapewniamy profesjonalny system szkoleń
- Stwarzamy okazję poznania obszaru usług finansowych
- Oferujemy interesujące możliwości rozwoju zawodowego oraz atrakcyjne wynagrodzenie

Wszystkich zainteresowanych współpracą na podstawie umowy zlecenia prosimy o kontakt z NAUCZYCIELSKĄ AGENCJĄ UBEZPIECZENIOWĄ S.A.,

ul. Smulikowskiego 6/8, 00 - 389 Warszawa, tel: (0 22) 828 61 42, fax: (0 22) 828 61 43, e-mail: office@nau.pl

Zainteresowanych zatrudnieniem na podstawie umowy o pracę prosimy o kontakt z bezpłatną infolinią PTE NORWICH UNION S.A.: 0 800 40 40 40

Nauczycielska Agencja
Ubezpieczeniowa S.A.



EMERYTURY POMOSTOWE

PROPOZYCJE I ... WĄTPLIWOŚCI

Komisja Ekspertów, pracująca nad nowym określeniem prac w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze, już miesiąc temu zakończyła swe prace, tym niemniej w związku z jej wynikami niepoko- jów nie ubyto, a wprost przeciwnie. Przypo- minijmy bowiem, że funkcjonowanie komisji nie pozbawione było nader licznych, delikat- nie mówiąc, zgrzytów. Na przykład, pomimo że ZNP, jako największa organizacja zawo- dowa w kraju, do prac tych zgłosił swoich ekspertów, to o dziwo, nie został poinfor- mowany o wynikach, nie otrzymał bowiem ostatecznego raportu o pracach tej komisji. Dość powiedzieć, że wiadomości o jego zawartości docierały do nas mocno okreśną drogą i gdyby nie uczestnictwo w OPZZ, to być może dotarłyby znacznie, znacznie póź- niej.

Komisję tę powołał minister pracy w grud- niu ubiegłego roku, a w jej skład weszli eksperci z krajowych instytucji medycyny i ochrony pracy. Przedmiotem ich zaintere- sowania były tylko cywilne grupy zawodowe, albowiem z góry wyłączono zeń wojsko, policję, zawodową straż pożarną i graniczną oraz rolników. Zadaniem komisji było zaś określenie podstaw merytorycznych możli- wości wcześniejszego przechodzenia na emeryturę osób wykonujących pracę w szczególnych warunkach lub o szczegól- nym charakterze w oparciu o kryteria zdro- wotne oraz określenie prac, wykonywanie których może uprawniać do przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Jak jednocześnie ustalono, Komisja Ekspertów miała się koncentrować tylko na aspektach medycz- nych. Po wtóre, miała określać nie wiek emerytalny, lecz dopuszczalną liczbę lat wykonywania danych prac.

Jak wszyscy już z pewnością wiedzą, efektem dyskusji w tej Komisji Ekspertów było tak znaczne zmniejszenie liczby zawo- dów uprawnionych do przechodzenia na wcześniejsze emerytury, że zawrzało nie tylko wśród nauczycieli, ale na przykład także i u górników, z których niektórzy, podobnie jak nauczyciele, utracili dotych- czasowe uprawnienia. Nie bez powodu za- tem usilnie pytano ekspertów, co spowodo- wało, że zaczęli oni odmiennie traktować górników węgla kamiennego od górników węgla brunatnego i soli kamiennnej, bo tylko tym pierwszym komisja postanowiła skrócić wiek uprawniający do przechodzenia na wcześniejsze emerytury. Podobnych wąp- liwości reprezentanci ruchu związkowego wysunęli zresztą więcej. I dlatego strona rządowa przyznała, że ów kontrowersyjny raport będzie przedmiotem dalszych negoc- jacji. Niezależnie więc od nadzwyczaj gorą- cej atmosfery towarzyszącej temu etapowi prac, teraz trwa kolejny, czyli konsultacji ich rezultatów ze związkami zawodowymi. Od 18 czerwca, w każdy z czterech piątków będą odbywać się spotkania Ministerstwo Pracy — związki zawodowe. Do tego zob-

wiązała się strona rządowa podczas majo- wych, pierwszych tego typu, spotkań.

W maju właśnie, na jednym z nich, MPiPS przekazało stronie związkowej materiały po- mocnicze do dyskusji i negocjacji, dotyczące tak zwanych emerytur pomostowych, a sta- nowiące ofertę tej ekipy dla środowiska nauczycielskiego. I właśnie te propozycje publikujemy dzisiaj. Idzie bowiem nie tylko o samą informację, co czeka nauczycieli, ale także rozważenie, na ile i dla kogo są one korzystne, dla kogo nie. Zwłaszcza w aspek- cie dodatkowych ministerialnych założeń, będących niejako wypełnieniem tych su- chych danych statystycznych.

Warto bowiem podkreślić, że zgodnie z koncepcją rządową tak zwany dodatek do kapitału początkowego przysługiwałby tym, którzy mają co najmniej 15 lat pracy pedago- gicznej. W tym przypadku sięgnąby 18,85 proc. Nauczyciele ze stażem 20-letnim otrzymaliby 25,12 proc. dodatku. Jak w ta- kich przypadkach przedstawiałyby się wyso- kości świadczeń, uwidaczniają zamieszczo- ne obok tabele. Ale trzeba przypomnieć także i o tym, że w myśl ministerialno- rządowych projektów ci, którzy pobierać będą tak zwane emerytury pomostowe, bę- dą zarazem pozbawieni prawa podejmowa- nia pracy. Strona rządowa stanęła bowiem na stanowisku, że ktoś, kto przechodzi na wcześniejszą emeryturę, ma już tak nad- szarpnięte zdrowie, że nie powinien dłużej pracować w żadnym charakterze.

O dalszych szczegółach będziemy oczy- wiście systematycznie informować, tym nie- mniej już dziś warto zwrócić uwagę na kilka kwestii związanych z nauczycielskimi eme- ryturami. Oto jak wynika z niektórych opinii (listów i telefonów podczas dyżurów w „Gło- sie”), nie wszyscy są dziś za wcześniejszym przechodzeniem na emeryturę... Okazuje się bowiem, iż ważne jest nie tylko to, kiedy opuszcza się szkołę, ale także — na jak wysoką emeryturę? Naturalnie na podstawie kilkunastu opinii nie sposób twierdzić, że następuje zmiana postaw w tym względzie; formułowanie takich tez wymaga przepra- wadzenia co najmniej podstawowych badań socjologicznych. Kto wie, czy nie są one potrzebne dziś dlatego, że być może inne są obecnie oczekiwania tych, którzy dopiero wkraczają do zawodu, a inne tych, którzy są coraz bliżej ustawowych możliwości doka- nania wyboru — wcześniejsza emerytura, czy dalsza praca? Nie jest jednak tajemnicą, że zamknięcie nauczycielom drogi do wcze- śniejszych emerytur, to jednocześnie niedo- puszczenie do pracy w szkołach i to przez wiele lat, tysięcy kandydatów do zawodu — absolwentów studiów nauczycielskich i pedagogicznych. I choćby już dlatego kwes- tia wspomnianych „pomostów” i całego systemu emerytalnego dla nauczycieli uras- ta dziś do rangi być może nie mniejszej niż sama reforma edukacji. I nic dziwnego — je- dno z drugim jest bardziej związane niż nam się wydaje.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

W sprawie nauczycielskich emerytur w samym tylko maju przyszło do nas kilkadziesiąt opinii, stanowisk i protestów związkowych. To bodaj najpełniej świadczy, jak środowisko nauczycielskie odebrało propozycje nowych regulacji spraw emerytalnych.

A oto fragmenty niektórych stanowisk:

Wyrażam głębokie oburzenie i protestujemy przeciwko dyskryminowaniu zawodu nauczycie- la. Nauczyciel pracując z dziećmi i młodzieżą musi być w pełni swoich możliwości psycho- fizycznych, ponieważ jest odpowiedzialny nie tylko za nauczanie, ale także za zdrowie i życie swoich wychowanków.

Naturalną właściwością rozwojową dzieci jest ich niespożyta energia i ciekawość świata. Na- uczyciel musi nadążyć za dzieckiem. Ma być sprawnym towarzyszem zabaw i zajęć dzieci 3-letnich (wychowanie przedszkolne), ale także nauczycielem i opiekunem dzieci starszych i młodzieży, nie tylko w szkole, również podczas wycieczek, imprez szkolnych itp.

Nauczyciel powinien swoją postawą dawać przykład i zachęcać do działania, pobudzać ciekawość poznawczą, kształtować zaintereso- wania, nadążać za nowościami, rozwojem tech- niki itp.

Nauczyciel często ma do czynienia z dziećmi mającymi trudności w nauce, sprawującymi kło- poty wychowawcze, z dziećmi o obniżonym poziomie intelektualnym, z dziećmi z rodzin niewydolnych wychowawczo i patologicznych.

Pracując do wieku 60–65 lat nauczyciel nie będzie w stanie sprostać zadaniom oczekiwa- nym przez społeczeństwo.

DODATEK DO KAPITAŁU POCZĄTKOWEGO DLA NAUCZYCIELI

● W 1997 r. zatrudnionych było 693 633 nau- czycieli, w tym 145 737 męczyzn (21,0%) oraz 547 896 kobiet (79,0%). Spośród ogółu nau- czycieli znaczna część zatrudniona była w niepe- łnym wymiarze czasu pracy (w 1997 r. było to 16,7%). Część nauczycieli pracujących w niepeł- nym wymiarze godzin to emeryci, część to nauczyciele zatrudnieni w innych szkołach na pełnym etacie. Oba tych grup **nie powinien obejmować** dodatek do kapitału początkowego z tytułu zatrudnienia w charakterze nauczyciela w niepełnym wymiarze czasu pracy, ponieważ albo swój przywilej emerytalny już konsumują, albo otrzymują dodatek w podstawowym miejscu

Tabela 1: Nauczyciele pełnozatrudnieni nie spełniający kryterium minimalnego stażu pedagogicznego jako procent ogółu nauczycieli pełnozatrudnionych

Minimalny wymagany staż pedagogiczny								
2	4	6	8	10	12	14	16	18
5,2	11,2	17,9	26,0	33,8	41,8	51,0	60,3	66,6

● Nauczyciele, którzy urodzili się przed 1 stycznia 1949 roku zachowują swój przywi- lej przejścia na wcześniejszą emeryturę po wypełnieniu warunków ustawowych. W 1997 roku nauczyciele ci stanowili ok. 11,3% nau- czycieli pełnozatrudnionych.

● Nauczyciele, którzy urodzili się po 31 grudnia 1948 r. a przed dniem 1 stycznia 1969 roku i którzy do 31 grudnia 2006 r. spełnią ustawowe warunki do uzyskania emerytury, będą mogli skorzystać z przywileju przejścia na wcześniejszą emeryturę. W 1997 r. grupa ta stanowiła kilka proc. nauczycieli pełno- zatrudnionych.

Tabela 2: Procentowy dodatek do kapitału początkowego dla nauczycieli w zależno- ści od stażu pedagogicznego i ogólnego

		Sтаж pedagogiczny							
		15	16	17	18	19	20		
Sтаж ogólny	15	18,85	—	—	—	—	—		
	16	19,46	20,10	—	—	—	—		
	17	20,06	20,72	21,36	—	—	—		
	18	20,64	21,32	21,98	22,62	—	—		
	19	21,21	21,91	22,58	23,23	23,87	—		
	20	21,76	22,47	23,17	23,84	24,49	25,13		
	21	22,30	23,03	23,74	24,43	25,10	25,75		
	22	22,82	23,57	24,30	25,00	25,69	26,35		
	23	23,34	24,10	24,84	25,56	26,26	26,95		
	24	23,84	24,62	25,38	26,11	26,83	27,53		
	25	24,33	25,13	25,90	26,65	27,38	28,09		
	26	24,81	25,63	26,41	27,18	27,92	28,65		
	27	25,28	26,11	26,92	27,70	28,46	29,20		
	28	25,75	26,59	27,41	28,21	28,98	29,73		
	29	26,20	27,06	27,90	28,71	29,49	30,26		
	30	26,65	27,53	28,37	29,20	30,00	30,78		

W związku z powyższym obligujemy Zarząd Główny ZNP do podjęcia odpowiednich kroków w tej sprawie.

Zarząd Oddziału ZNP w Kobierzycach

Uważamy, że wykonywanie naszego zawodu z grupą wiekową 6–15 lat przez 30 lat jest wystarczającym powodem utrzymania przywile- ju wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Działania Komisji Ekspertów Rady Ministrów godzą w dobro dziecka, które może być skazane na opiekę sprawowaną przez osobę niesprawną pod względem psychicznym i fizycznym.

Dotychczasowe doświadczenia z komisjami lekarskimi wskazują na tendencję nieuznawa- nia chorób zawodowych nauczycieli. Niskie za- robki nauczycieli nie są powodem dużego ob- ciążenia ZUS z tytułu emerytury czy renty i nie mogą być podstawą do wykluczenia tej grupy zawodowej z możliwości skorzystania z wcze- śniejszej emerytury.

SP w Borowie

Protestujemy przeciw próbie odebrania nau- czycielom możliwości wcześniejszego przejścia na emeryturę. Nie wyobrażamy sobie, aby 60-

pracy. Są także nauczyciele zatrudnieni w wy- miarze niższym niż połowa obowiązującego wy- miaru zajęć. Grupa ta nie była objęta przywilejem możliwości przejścia na emeryturę na zasadach określonych w ustawie Karta Nauczyciela¹. Nie powinien jej zatem dotyczyć dodatek do kapitału początkowego z tytułu utraty przywileju, którego nie posiadała. Łącznie wszystkie trzy grupy mogą stanowić kilkanaście procent ogółu nau- czycieli (maksymalnie ok. 17%).

● Grupa nauczycieli objęta dodatkiem do kapitału początkowego powinna spełniać kryte- rium minimalnego stażu pedagogicznego. W ta- beli 1 przedstawiono udział procentowy pełno- zatrudnionych nauczycieli, którzy **nie spełniają** kryterium zadanego minimalnego stażu pedago- gicznego w grupie wszystkich pełnozatrudnio- nych nauczycieli w 1997 r.

● Nauczyciel podejmując pracę mógł ocze- kiwać, że jedną z form zapłaty za pracę będzie możliwość przejścia na wcześniejszą emery- turę. Wartość tej możliwości daje się racjonal- nie i obiektywnie wycenić na zasadach, które stosuje się w ubezpieczeniach życiowych. Wykorzystuje się w tym celu tzw. funkcję narastania zobowiązania wobec ubezpieczo- nego. Poniżej w tabeli 2 przedstawiono pro- centowo wyrażony dodatek do kapitału po- czątkowego w zależności od stażu pedagogi- cznego i stażu ogólnego nauczycieli.

		Sтаж pedagogiczny							
		15	16	17	18	19	20		
Sтаж ogólny	15	18,85	—	—	—	—	—		
	16	19,46	20,10	—	—	—	—		
	17	20,06	20,72	21,36	—	—	—		
	18	20,64	21,32	21,98	22,62	—	—		
	19	21,21	21,91	22,58	23,23	23,87	—		
	20	21,76	22,47	23,17	23,84	24,49	25,13		
	21	22,30	23,03	23,74	24,43	25,10	25,75		
	22	22,82	23,57	24,30	25,00	25,69	26,35		
	23	23,34	24,10	24,84	25,56	26,26	26,95		
	24	23,84	24,62	25,38	26,11	26,83	27,53		
	25	24,33	25,13	25,90	26,65	27,38	28,09		
	26	24,81	25,63	26,41	27,18	27,92	28,65		
	27	25,28	26,11	26,92	27,70	28,46	29,20		
	28	25,75	26,59	27,41	28,21	28,98	29,73		
	29	26,20	27,06	27,90	28,71	29,49	30,26		
	30	26,65	27,53	28,37	29,20	30,00	30,78		

-letnia nauczycielka i 65-letni nauczyciel prowa- dził zajęcia edukacyjne w przedszkolach i szko- łach. Jest to drastyczna propozycja dla wszyst- kich nauczycieli, w szczególności nauczycieli przedszkoli, nauczania początkowego i nauczy- cieli wychowania fizycznego.

Uważamy, że w pracach Komisji Ekspertów Rady Ministrów, oprócz lekarzy medycyny pra- cy, powinni brać udział pedagodzy, psychologo- wie, przedstawiciele nauczycieli, czyli związki zawodowe. Jest to zbyt ważna decyzja dla dużej rzeszy pracowników oświaty.

Zarząd Oddziału ZNP w Dobroszycach

Uważamy, że nauczycielowi po 30 latach pracy przysługuje zasłużona emerytura. Według opinii środowiska nauczycielskiego i rodziców, nauczyciel w tak zaawansowanym wieku nie będzie spełniał oczekiwań uczniów, bowiem pra- ca nauczyciela jest wybitnie stresująca, drena- jąca psychicznie i fizycznie.

Nie do zaakceptowania jest przedstawiona związkom zawodowym przez rząd propozycja wykupienia przywilejów poprzez podwyższenie kapitału początkowego zapisanego na indywi-



— ZYSKI I STRATY

Porównanie wysokości emerytur nauczycieli z dodatkiem i bez dodatku

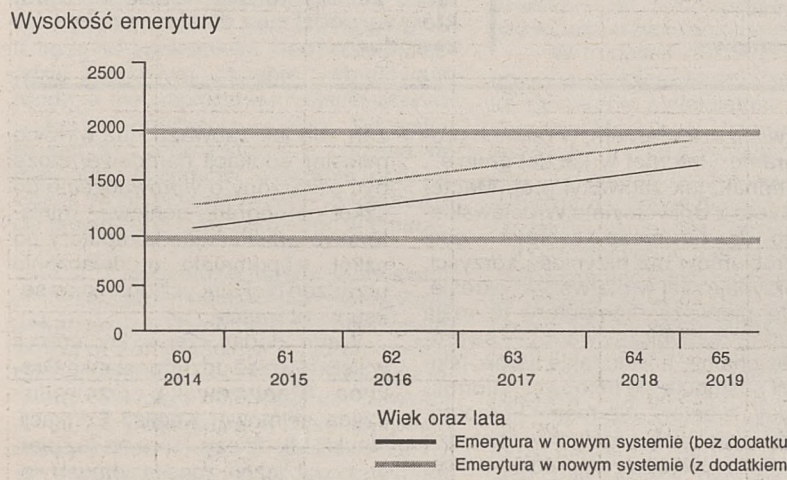
Lata	2014	2015	2016	2017	2018	2019
Wiek	60	61	62	63	64	65
Emerytura (zł) w nowym systemie (bez dodatku)	1170	1266	1380	1498	1628	1773
Emerytura (zł) w nowym systemie (z dodatkiem)	1350	1458	1584	1715	1860	2020

Porównanie wysokości kapitału początkowego

Założenia ogólne		K
Płeć	Uczestnictwo w II filarze*	Tak
Sytuacja do 1999 r.		
Staż pedagogiczny		16
Staż ogólny (lata składkowe)		20
Liczba lat nieskładkowych do 1999 r.		5
Wiek w 1999 r.		45
Zarobki jako procent przeciętnej płacy		100%
Sytuacja po 1999 r.		
Wzrost płac realnych		3%
Kapitalizacja w II filarze (realnie)		3,5%
Opłata w II filarze		7,0%
Opłata w zakładzie emerytalnym		7,0%

* Emerytura z drugiego filara naliczana jest na takich samych zasadach jak w pierwszym filarze

Porównanie wysokości emerytur



dualnym koncie w ZUS. Propozycję tę uznajemy za jeszcze jedną obietnicę bez pokrycia w fak- tach. Poza tym uważamy, że szansę na wyższą emeryturę nauczyciele powinni mieć dzięki wyższemu zarobkom, które obiecuje się nam już od wielu lat, a nie jak ochlap rzucony nam za zrzeczenie się należnych przywilejów.

Jeszcze raz podkreślamy, że projekt ten jest krzywdzący i nie do przyjęcia przez pracowników oświaty.

Zarząd Oddziału ZNP w Swarzędzu

W związku z planowanymi zmianami, dotyczą- cymi wydłużenia czasu pracy w zawodzie nau- czyciela do 60 roku życia (dla kobiet) wyrażam zdecydowaną dezaprobatę dla tego projektu.

Przepis mówiący o tym, że nauczyciele mają pracować 30 lat, obowiązuje już od czasów powojennych. Wszystkie kolejne rządy uznały, że ma on rację bytu. Kierowały się przeświad- czeniem, że nauczyciel to pracownik zatrudniony w szczególnych warunkach, ponieważ wykonuje pracę o znacznej szkodliwości dla zdrowia, zna- cznym stopniu uciążliwości, wymagającą wyso- kiej sprawności psychofizycznej.

Proponujemy, aby ci, którzy każą nam pra- cować w tym zawodzie do 60 roku życia, sami spróbować choć przez tydzień nie pracować, ale przebywać z dziećmi w przedszkolu jako obser- watorzy. Gwarantujemy, że hałas szybko znie- chębiłby ich do jakiegokolwiek działania. Zro- zumieliby, że praca w takich warunkach 5 godzin dziennie przez około 40 lat jest wysiłkiem, które- go nie można żądać od nikogo.

Naszym zdaniem 30 lat pracy w zawodzie nauczyciela, to okres wystarczający do tego, aby każda z nas zebrała cały bagaż chorób typowych dla tego zawodu. Wyjdaje nam się, że projek- todawcy chcą, abyśmy pracując długie lata (do 60 roku życia) pomażały naszymi składkami majątek ZUS, a po przejściu na emeryturę nie- wiele z własnych pieniędzy skorzystali. Więk- szość z nas ma ukończone studia wyższe. Mimo tego stale pogłębiały naszą wiedzę, aby jak najlepiej wykonywać swój zawód. Dlatego głosy mówiące, że możemy się przekwalifikować po 30 latach pracy rodzą podejrzenia, że ci, którzy je głoszą, żyją na księżycu i nie znają sytuacji na rynku pracy. Ale skoro proponuje nam się takie rozwiązanie, równie dobrze można polecić je górnikom, maszynistom, kierowcom autobusów

itd. Powszechnie bowiem wiadomo, że mężczy- żni szybciej znajdują zatrudnienie niż kobiety.

Przedszkole Integracyjne we Wrocławiu

Zamierzenia Rządu RP pozbawienia nauczy- cieli zaliczenia do grupy pracowników wykonują- cych pracę w szczególnym charakterze, to kolej- ny dowód dyskryminowania i dyskwalifikowania tej grupy zawodowej mimo propagandowych hasel o znaczeniu i roli oświaty dla kraju.

Zbiega się to w czasie wdrażania wątpliwej reformy systemu oświaty oraz pogłębiającego się niżu demograficznego, które to okoliczności skutkować będą stanami nieczynnymi i zwol- nieniami z pracy na wielką skalę właśnie w okoli- cach roku 2006.

Dlatego obrona tego przywileju ma strategicz- ne znaczenie dla wszystkich aktualnie zatrud- nionych nauczycieli i tych, którzy w najbliższych latach będą kończyć studia na kierunkach nau- czycielskich — zasiłą oni szeregi wykształco- nych bezrobotnych.

Zarząd Oddziału ZNP w Poznaniu

PEŁNOMOCNIK RZĄDU DS. REFORMY ZABEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO

INFORMUJE:

II FILAR

I WCZEŚNIEJSZA EMERYTURA

Zgodnie z zasadami reformy emerytal- nej, istnieją pewne grupy osób, które mogą skorzystać z możliwości przejścia na eme- ryturę wcześniej niż w powszechnym wie- ku emerytalnym (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Przy czym, chcąc skorzy- stać z tej możliwości, powinny zrezygnować z uczestnictwa w II filarze, czyli przystapie- nia do otwartego funduszu emerytalnego. Osoby uprawnione do skorzystania z wcześniejszej emerytury podzielić moż- na na dwie grupy

1. Osoby, które w ciągu najbliższych ośmiu lat (do końca 2006 roku) spełnią warunki, które pozwalały im według starych zasad przejść na emeryturę. Warunki te dotyczą zarówno stażu pra- cy, jak i wieku (w przypadku nauczycieli i górników jedynie stażu pracy).

Na przykład kobieta, która ma dziś 48 lat, pracuje już od 29 lat, będzie mogła przejść na emeryturę w wieku 55 lat o ile przepracuje w sumie 30 lat. Oczy- wiście o ile nie postanowi wejść do II filaru.

Te same reguły dotyczą tych osób, które nabywały prawo do emerytury bez względu na wiek, po spełnieniu tylko kryteriów stażowych.

Do takich

Z CHARLIE LENNONEM I ELIE JOUENEM z Education International rozmawia Halina Drachal.

— Czym jest Education International, popularnie nazywana Międzynarodówką Oświatową i kogo skupia?

— Jest największą związkową reprezentacją nauczycielską. Posiada około 23 mln członków, 250 organizacji w 150 krajach na całym świecie. Centrala organizacji znajduje się w Brukseli. Jej struktura opiera się na podziale na regiony (region europejski, azjatycki, afrykański, północnoamerykański i południowoamerykański). Każdy z tych regionów ma swoją oddzielną organizację, strukturę i komitet wykonawczy. Członkowie komitetów w poszczególnych regionach spotykają się regularnie. Kolejnym takim wspólnym forum są kongresy, coś jak konferencje okrągłego stołu służące dyskusji i wymianie pomysłów, szczególnie w tych regionach, które borykają się z wieloma podstawowymi problemami.

Obecnie takie spotkania odbywają się w regionie południowo-wschodniej Europy. Ich celem jest promowanie roli edukacji w rozwoju ekonomicznym państw i omawianie problemów, z którymi zmagają się pracownicy oświaty z poszczególnych regionów. Nasze służby informacyjne dysponują wiedzą na temat organizacji nauczycielskich z różnych części świata, koordynują ich działania, rozwiązują wiele skomplikowanych spraw, prowadzą wymianę doświadczeń, informują o pomysłach, które mogłyby być użyteczne dla członków innych organizacji.

Posiadamy również oddział wspierania rozwoju, który współpracuje z organizacjami w krajach rozwijających się, prowadzi szkolenia członków tych organizacji, aby zwiększyć skuteczność ich działania, pomóc efektywniej organizować działalność na swoim terenie. Zajmujemy się również dostarczaniem wyposażenia technicznego, np. komputerów, kopiarek, maszyn do pisanie, tj. sprzętu, jakiego organizacje w krajach biednych zazwyczaj nie posiadają. W Europie reprezentuje ona organizacje nauczycieli z krajów Unii Europejskiej oraz z tych krajów, które są związane z Europejską Organizacją Wspierania Rynku.

— Jaki jest cel istnienia takiej organizacji?

— Education International została utworzona w 1992 roku z dwóch największych międzynarodowych związków nauczycieli. Organizacje, które były członkami dwóch poprzednich światowych organizacji nauczycieli, weszły w skład nowej. Następne pragnące

wstąpić do Międzynarodówki Oświatowej musiały już spełnić konkretne warunki, aby zostać jej członkami. Wśród owych warunków była dobrowolność zrzeszania się i niezależność organizacji, jej zainteresowanie wcieleniem demokracji, promowaniem rozwoju społecznego i ekonomicznego oraz interesów oświaty.

Jej celem jest zaś promowanie interesów nauczycieli i pracowników związanych z edukacją na forum europejskim, promowanie praw człowieka i upowszechnianie zasad ryn-

BEZ POŚPIECHU

kowych na świecie, promowanie roli edukacji w rozwoju społeczeństwa.

— Jak usiłujecie to osiągnąć?

— Aby osiągnąć te cele rozwijamy współpracę z wieloma międzynarodowymi organizacjami, takimi jak: UNESCO, OECD, Bank Światowy, Międzynarodowa Fundacja Rynku, Czerwony Krzyż i innymi, które są zaangażowane w prace skierowane na rozwój społeczeństw. Poszukujemy możliwości oddziaływania i wpływu na wszelkie duże organizacje, mające związek ze społecznym i ekonomicznym rozwojem społeczeństw, szczególnie w krajach rozwijających się.

— Co państwa sprowadziło w tym roku do naszego kraju?

— Kilka lat temu Związek Nauczycielstwa Polskiego ubiegał się o przyjęcie do ówczesnej EI. Wówczas poddano go sprawdzianowi według wyżej wymienionych kryteriów. Interesowano się pełnią przez Związek rolę polityczną, sprawdzano czy był on niezależny od rządu, czy nie. I to pytanie wówczas pozostało w zawieszeniu. Obecnie jesteśmy w Warszawie, ponieważ nasze władze postanowiły ponownie przedyskutować te sprawy z ZNP. Zamierzamy ostatecznie rozstrzygnąć, czy ZNP może zostać przyjęty w poczet

członków naszej organizacji. Mamy nadzieję, że stanie się to w nieodległej przyszłości.

— O ile wiem, ZNP nowego wniosku do EI nie składało...

— Nie sądzę, aby były jakieś problemy z wnioskiem. Wniosek został formalnie złożony dawno temu, ale nie rozpatrzony. W czasie, kiedy był składany, na pewne pytania dotyczące niektórych aspektów działalności ZNP nie znaleziono odpowiedzi. Został co prawda sporządzony raport, który jest wraz z wnioskiem w trakcie rozpatrywania, ale sprawa nie została sfinalizowana.

— Czy był to jedyny cel wizyty panów w Warszawie, czy też spotkanie się z innymi organizacjami?

— Głównym celem naszego pobytu w Polsce są rozmowy z ZNP. Nie spotkamy się

z przedstawicielami żadnych innych związków nauczycielskich. Chciałbym dodać, że jest to pierwsza oficjalna wizyta EI w ZNP. Oczekujemy, że stanie się ona początkiem procesu współpracy. Ta wizyta jest też okazją do rozmów o problemach edukacji, jej finansowania, wdrażanej u was reformy. Dyskutowaliśmy również o sposobach, jakimi Międzynarodówka Oświatowa mogłaby wspomagać rozwój edukacji w Polsce, jak wspomagać ZNP we wpływaniu na ten rozwój. Była to szeroka dyskusja wychodząca daleko poza temat członkostwa ZNP w EI.

Nie jest specjalnie naszą sprawą to, że dziś w Polsce jedynie 4 proc. PKB przeznaczają na edukację. W większości krajów europejskich ten procent jest o wiele wyższy. Np. w Irlandii 7 proc., we Francji 6 proc. Odnosimy jednak wrażenie, że wiele krajów wschodnioeuropejskich, w tym Polska, nie inwestuje wystarczająco w sferę oświaty. Chcemy pomóc ZNP w uświadomieniu opinii publicznej konsekwencji tak niskich nakładów na edukację. Jest to w centrum naszego zainteresowania. Wszystkie reformy edukacji polegają na wydatkowaniu mniejszej sumy pieniędzy za wykonanie o wiele większej pracy. Tak generalnie nowe zasady reformy są wprowadzane w życie. Rząd oczekuje od ludzi wciąż więcej i więcej, płacąc im mniej.

— Dziękuję za rozmowę.

Siedlce do premiera

SKANDALICZNA DECYZJA

Zarząd Okręgu ZNP w Siedlcach odbiera jako skandaliczną decyzję ekspertów rządowych odbierającą prawo nauczycieli do emerytur pomostowych.

Uprawnienia do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę nauczyciele posiadają od 1924 roku. Jest to kolejny przejaw antypracowniczych działań Pańskiego Rządu. Odbiera się nam i tak już niewielkie uprawnienia nie oferując nic w zamian. Dzieje się tak w sytuacji, gdy zaoszczędzone na pracownikach pieniądze przeznacza się, bez żenady na „komidne” zwiększanie wynagrodzeń dla ludzi z elit władzy.

Merytoryczne uzasadnienie rządowych ekspertów jest bardzo niekonsekwentne i niepełne. Gdyby eksperci uczciwie odnieśli się do opracowanych przez siebie kryteriów takich jak: szybkie reagowanie na złożone sytuacje bodźcowe, koordynacja wzrokowo-ruchowa, koncentracja i podzielność uwagi, sprawność narządów zmysłów, odporność emocjonalna, sprawność ruchowa, sprawność fizyczna, to nie mieliby wątpliwości, że nauczyciele wykonują pracę w szczególnych warunkach. W cytowanym opracowaniu zwrócono uwagę tylko na schorzenia narządów mowy. Badania przeprowadzane w środowisku nauczycieli pokazują jednak, że schorzenia te sytuują się dopiero na trzecim miejscu. Raport o stanie zdrowia z 1983 r. na pierwszym miejscu wskazuje choroby układu nerwowego. Aktualnie mamy do czynienia z niespotykanym w minionych latach wzrostem przestępczości i demoralizacji młodocianych. Zjawisko to ma ogromny wpływ na pogorszenie warunków pracy i stanu zdrowia nauczycieli.

W raporcie proponuje się, w zamian za prawo do wcześniejszej emerytury, poprawę warunków i skrócenie czasu pracy. Deklaracje te jednak mijają się z rzeczywistością i planami Pańskiego Rządu. W przygotowywanej nowelizacji ustawy „Karta Nauczyciela” proponuje się wydłużenie tygodniowego czasu pracy nauczycieli. Nie ma też, w budżecie oświaty, pieniędzy na zmniejszenie liczebności oddziałów. Jest wręcz odwrotnie. Likwiduje się do minimum podział klas na grupy na takich przedmiotach jak języki obce, chemia, fizyka, wychowanie fizyczne.

Smutne jest też to, że te antypracownicze zmiany forsują ludzie z rządu, który wywodzi się z działaczy związków zawodowych.

Jeśli szkoły nie będą miały odpowiednich środków dydaktycznych, to reforma oświaty może okazać się iluzoryczna...

ZAPOMNIANY FILAR?

Takie właśnie ostrzeżenie sformułowali uczestnicy konferencji towarzyszącej wystawie „Pomoce dydaktyczne, meble szkolne i aparatura badawcza w reformowanej szkole”. Ekspozycję tę w warszawskim Muzeum Techniki zorganizował Zespół ds. Rozwoju Szkolnictwa w RP, działający w ramach Stowarzyszenia Wspierania Rodzimej Wytwórczości. Jak stwierdzili uczestnicy konferencji (naukowcy, producenci, pracownicy placówek doskonalenia nauczycieli), problem pomocy dydaktycznych bynajmniej nie ogranicza się — jak można byłoby przypuszczać — do spraw finansowych.

Prof. Wacław Strykowski z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu najbardziej zaniepokojony jest tym, że we wszystkich ministerialnych dokumentach — poczynając od pomarańczowej księżeczki, a kończąc na aktach prawnych określających ostateczny kształt reformy — nie eksponuje się roli środków dydaktycznych. — A przecież stanowią one filar reformy. Dzięki nim można osiągnąć główny cel reformy, jakim jest zmiana filozofii procesu kształcenia. Wszak w reformie chodzi przecież o to, aby uczeń nie siedział już

biernie w klasie, słuchając i patrząc co mu nauczyciel powie i zademonstruje, lecz żeby sam dochodził do pewnych prawd. A zatem celem kształcenia nie będzie już wbijanie do głów uczniów mało przydatnej wiedzy encyklopedycznej, lecz nabywanie przez nich różnorodnych umiejętności. Jak mają nauczyć się tego bez narzędzi, czyli właśnie środków dydaktycznych?

— Mało tego — dodał prof. Wacław Strykowski — w reformowanej szkole powinny się znaleźć obok prostych, tradycyjnych pomocy, także nowoczesne środki techniczne, które nie tylko umożliwiają szybki dostęp do informacji, lecz zmuszają ucznia do myślenia, analizowania, wyciągania wniosków, słowem, pełnią funkcję środków metod nauczania. Niestety, odnoszę wrażenie, że ministerstwo marginesowo traktuje sprawę pomocy dydaktycznych.

A tymczasem przykład krajów zachodnioeuropejskich, na których przecież się wzorujemy, nie pozostawia żadnych wątpliwości. — Odwiedziłem wiele szkół w krajach, które podobną do naszej reformę oświaty wprowadziły już dziesięć lat temu — opowiedział Paweł Jurczyk z CODN. — Uderzyła mnie

ogromna ilość różnorodnego oprzyrządowania w klasach. Tam z reguły każdy uczeń posiada samodzielne stanowisko pracy. Dzieci uczą się więc praktycznych umiejętności i to bynajmniej nie na niby, bo w trakcie zajęć, jak zauważyłem, zużywają ogromne ilości rozmaitych materiałów.

A tymczasem w Polsce — jak stwierdziła Grażyna Młynarczyk z Instytutu Badań Edukacyjnych, która na konferencji przedstawiła wyniki badań właśnie na temat stosowania pomocy dydaktycznych w naszych szkołach — w dalszym ciągu dominują środki służące tylko do demonstracji (głównie wszelkiego rodzaju plansze). Natomiast rzadko stosowane są takie pomoce, które wymagają aktywności ucznia. Nie ma on też żadnej możliwości wypożyczenia pomocy choćby na miejscu i przeprowadzenia eksperymentu samodzielnie. A już zupełnym smutkiem napawa fakt, że z powodu mizerii finansowej w wielu szkołach pobiera się od uczniów opłaty za papier służący do kserowania materiałów dydaktycznych.

Na szczęście, są i pozytywne. Z uznaniem należy odnotować fakt ufundowania z budżetu centralnego pracowni komputerowych gminom,

zwłaszcza wiejskim, w ramach programu „Internet w każdej gminie”. Jednak, jak zauważył prof. Maciej Sysło z Uniwersytetu Wrocławskiego, dar ten może stworzyć więcej problemów niż przynieść korzyści, przynajmniej w pierwszym okresie. Po pierwsze, komputery te mają jedną zasadniczą „wadę” — są profesjonalne, a więc takie same, jakimi posługują się fachowcy-informatycy. Niestety, nie mamy komputerów szkolnych, prostych w obsłudze i dostosowanych do potrzeb procesu kształcenia. Poza tym brakuje oprzyrządowania — programów i przede wszystkim serwerów edukacyjnych.

Prof. Sysło uważa też, że jeszcze niewiele u nas zrobiono pod względem przeszkolenia nauczycieli w zakresie umiejętności wykorzystywania komputerów do celów dydaktycznych. Przeciętny absolwent wyższej uczelni pedagogicznej niemal natychmiast po otrzymaniu dyplomu musi się zapisać na kurs komputerowy, bo podczas studiów nie miał możliwości zgłębienia tajników wiedzy informatycznej.

Poza tym w dziedzinie edukacji informatycznej nauczycieli panuje u nas chaos. Jedni pedagogzy cierpią na „komputerowstręt”, natomiast inni zauczają się „na śmierć”. Zaliczyli już kilkaset godzin kursów informatycznych, a mimo to zapisują się na następne. Niezbędne jest więc opracowanie — wzorem krajów zachodnich — standardów wymagań wobec nauczycieli w zakresie wiedzy informatycznej. Właśnie pracuje nad nimi zespół pod kierunkiem prof. Macieja Sysły. To nie

żart, ale jak zauważył, już wkrótce minister edukacji narodowej może być oskarżony o wprowadzenie do szkół pornografii, ponieważ ministerstwo przekazując komputery do szkół, zapomniało o dołączeniu urządzeń blokujących dostęp do seksu w Internecie.

Warto dodać, że w konferencji wzięła również udział posłanka Grażyna Staniszevska, przewodnicząca sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, która po raz pierwszy publicznie zgłosiła pomysł tworzenia u nas na wzór zachodni powiatowych centrów pomocy dydaktycznych, w których gromadzone byłyby głównie urządzenia o wysokim standardzie technicznym, więc drogie i z reguły rzadko wykorzystywane na lekcjach. Pomoce te byłyby dowożone do szkół według harmonogramu ustalonego przez placówki. Ale, jak przyznała pani poseł, pomysł ten może być wprowadzany w życie dopiero w przyszłym roku i to pod warunkiem, że znajdą się nań pieniądze.

WITOLD SALAŃSKI

KOMPUTERY, NOTEBOOKI,
MONITORY DLA SZKÓŁ,
UCZELNI, INSTYTUTÓW...
BEZ CŁA I VAT!!!

S plus S Poland sp. z o.o.
02-513 W-wa
ul. Madalińskiego 10/16
tel./fax (0-22) 646-50-35,
646-50-36, 646-50-37, 49-70-54

Niewiele już czasu pozostało do 1 września, kiedy to zabrzmi pierwszy dzwonek dla budzących tyle emocji gimnazjów. Jak przygotowują się do niego w Wawrze?

— **P**o długich dyskusjach, przede wszystkim z rodzicami, zdecydowaliśmy, że sześć wawerskich gimnazjów będzie miało swoje siedziby w szkołach podstawowych — mówi **Ewa Masny**, zastępca burmistrza ds. społecznych w warszawskiej gminie Wawer. — I nie zlikwidujemy żadnej z podstawówek. Pozostanie ich jedenaście. Rozwiązanie takie mija się nieco z założeniami reformy edukacji, ale trzeba było uwzględnić potrzeby społeczne wyrażane przez rodziców.

— Trzy szkoły podstawowe znajdujące się w Falenicy — dodaje moja rozmówczyni — położone są na trzech krańcach osiedla. I tylko jedna z nich, Szkoła Podstawowa nr 76 przy ulicy Poezji, zajmuje budynek na tyle duży, że można go łatwo podzielić na dwa samodzielnie funkcjonujące obiekty. Gimnazjum będzie właśnie tam. Rodzicom uczniów z dwu pozostałych szkół osiedla, **124 i 216**, pozostawiliśmy swobodę wyboru — albo posłać dzieci do gimnazjum przy ul. Poezji, albo zdecydować się na inne, powołane w Szkole Podstawowej nr 140 w pobliskiej Radości. Większość optowała za tą drugą ewentualnością, dlatego w gimnazjum nr 1, tym przy ul. Poezji, będą trzy klasy złożone z „własnych” uczniów, a tylko jedna z tych, którzy przyjdą z innych szkół.

Decyzji większości rodziców dziwić się nie można. Także dlatego, że aby dotrzeć na ulicę Poezji, trzeba sforsować przejazd kolejowy i bardzo ruchliwe ulice położone po jego obydwu stronach, które mieszkańcy nazywają „dwie Marszałkowskie”. Poza tym uczniom z obrzeży osiedla droga do szkoły wydłużyłaby się do kilku kilometrów. Bliżej jest do gimnazjum w Radości, tym bardziej że najdalej od centrum Falenicy położony Aleksandrów, ma dogodne połączenie autobusowe. Ale jednak kilkudziesięciu gimnazjalistów czeka niezbyt bezpieczna droga do szkoły przy ulicy Poezji. Gmina wystąpiła więc o zmianę trasy jednej z linii w ten sposób, aby autobus przejeżdżał przez przejazd i zabierał dzieci do gimnazjum. Przystanek tuż obok szkoły istnieje od dawna.

Jest to tylko jeden z przykładów świadczących o tym, jak gmina Wawer traktuje sprawę zapewnienia uczniom bezpiecznej drogi do szkół. Zaplanowano na przykład współpracę ze strażą miejską, która będzie patrolować skrzyżowania ulic o dużym natężeniu ruchu. Rodzice i nauczyciele będą też spokojniejsi, kiedy przy przejeździe kolejowym zostanie wybudowane rondo, a niebezpieczne przejścia zaopatrzone w sygnalizację świetlną. Wszystko to jest już zaprojektowane i czeka na realizację. Natomiast w szkole przy ul. Poezji trwają przygotowania do rozpoczęcia pierwszego roku szkolnego w gimnazjum.

— ... I siedemdziesiątego pierwszego w naszej szkole — informuje z dumą **Zofia Jakubowska**, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 76. Właśnie w maju uroczyste obchodzimy jubileusz, który zbiegł się z reformą edukacji. Gimnazjum powstaje w murach najstarszej w Falenicy pełnej szkoły podstawowej. Jego sale znajdują się w budynku sprzed 70 lat, do którego z czasem dobudowano kolejne. Na pierwszy rok pracy wystarczy, ale potem trzeba będzie wyprowadzić do innego lokalu przedszkole, które dziś koegzystuje ze szkołą. Wierzę, że gmina znajdzie miejsce dla maluchów, choć nie będzie to łatwe.

Tymczasem z nieco innymi problemami boryka się **Maria Maciak**, dotychczasowa nauczycielka geografii w Szkole 76, która została powołana na stanowisko dyrektora gimnazjum. Nauczycielka z 16-letnim stażem, przed podjęciem decyzji o przyjęciu stanowiska nie spała kilka nocy; w końcu powiedziała: tak. Teraz twierdzi, że wiedziała, na co się decyduje, więc radzić sobie po prostu musi. W podobnej sytuacji są przecież wszyscy dyrektorzy gimnazjów — mówi. — Oni też robią to pierwszy raz. Tyle, że ja nigdy nie byłam nawet wicedyrektorką, nie wykonywałam żadnych czynności związanych z organizacją pracy szkoły, więc gimnazjalny arkusz organizacyjny robiłam kilka razy. Do stałam wielką, białą płachtę i siedziałam nad nią w domu, przerażona, kilka godzin.

PRZY ULICY POEZJI

A musiałam wziąć pod uwagę nie tylko pierwszą klasę. Ramowy plan nauczania przewiduje bowiem tygodniową liczbę godzin przedmiotu do realizacji w ciągu trzech lat. Jak na przykład podzielić 13 godzin języka polskiego na klasę pierwszą, drugą i trzecią? Jakimi przede wszystkim kryteriami się kierować, dokonując wyboru? Zanim więc podjęłam decyzję, musiałam przemyśleć koncepcję szkoły, zastanowić się, jak najlepiej wprowadzać uczniów w świat wiedzy, pomagać im w określaniu kierunków dalszej edukacji, przygotowywać do aktywnego udziału w życiu społecznym. Przeprowadziłam też wiele rozmów z koleżankami, dyskutując między innymi o sposobie realizacji założonych przez reformę ścieżek edukacyjnych, których treści mają być przekazywane na zajęciach z kilku różnych przedmiotów — np. wychowanie prozdrowotne czy wiedza o życiu seksualnym człowieka.

— W trudnych chwilach z nieocenioną pomocą pospieszyła mi **Zofia Jakubowska**, dyrektorka z wieloletnim stażem — dodaje pani Maciak. — Ukierunkowała mnie, pokazała na kilku przykładach, jak sporządza się arkusz organizacyjny. Cenię to sobie bardzo także dlatego, że kadra gimnazjalna bazuje na nauczycielach aktualnie pracujących w naszej podstawówce.

Porozumieć udało się dyrektorom w całej gminie Wawer. Okazało się, że nie będzie tam zwolnień nauczycieli mianowanych i zatrudnionych na czas nieokreślony. Dyrektorzy sporządzili bilans i dzięki pewnym przesunięciom w obrębie gminy, żadna z tych osób nie straci pracy. Problemy mogą być jednak z tymi, którym wygasają umowy okresowe. Trochę to martwi także dyrektorkę Gimnazjum nr 1, tym bardziej że za rok będzie brakować godzin dla nauczycieli pracy-techniki. Pocięta się jednak tym, że gmina zadeklarowała pomoc finansową dla tych, którzy zgłaszają chęć zmiany specjalizacji na

taką, której brakuje na jej terenie. Skorzysta z niej również **Maria Maciak**, która podczas dwu lat, na jakie opiewa dyrektorska nominacja, ma obowiązek ukończenia podyplomowego studium menedżerów oświaty. Dziś za sukces uważa zatwierdzenie przygotowanego przez siebie arkusza organizacyjnego gimnazjum. Co z niego wynika? Kto będzie uczył w nowej szkole?

— Mamy w naszej placówce wysoko wykwalifikowaną kadrę, która stała się bazą dla gimnazjum. Kilka osób będzie „łączyć” etat, tylko jego część realizując w podstawówce — wyjaśnia **Krystyna Rutkowska**, wicedyrektorka „siedemdziesiątej szóstej”. — Będą też i takie, dla których godziny gimnazjalne okażą się godzinami ponadwymiarowymi — dotyczy to między innymi matematyków. Przyjdą też nowi nauczyciele. Są nawet dwa wakaty, polonisty i anglisty. Jednak w obydwu szkołach zostaną zatrudnione przede wszystkim osoby z dzisiejszej podstawówki. Będziemy korzystać z tych samych pracowni, sprzętu, z tej samej sali gimnas-

tycznej. Po prostu musimy się kochać — dodaje pani Rutkowska — bo to nie jest nawet sąsiedztwo, tylko raczej sytuacja dwu rodzin w mieszkaniu ze wspólną kuchnią.

— Coś w tym chyba jest — włącza się dyrektorka gimnazjum. — Szczególnie, że na razie wszystkie papiery leżą na półce z napisem „Gimnazjum” w mojej pracowni geograficznej. Sprawa administracji gimnazjum też nie jest jeszcze rozwiązana, nie wiadomo, kto ją będzie prowadził. Gabinet będę mogła sobie urządzić dopiero w czasie wakacji. Dwa tygodnie urlopu może będę miała, resztę trzeba będzie poświęcić szkole. No i pracy nad sobą. Nigdy dotąd nie zajmowałam się dorosłymi, nie byłam szefem... Muszę się tego nauczyć.

Na razie **Maria Maciak** jest dyrektorem szkoły, której jeszcze nie ma. Dużo czyta, rozmawia z doświadczonymi koleżankami. Decydując się na przyjęcie stanowiska, wiedziała, że zetknie się z wieloma problemami, które przyjdzie jej pokonywać. Przecież przed 1 września trzeba stworzyć szkolny zestaw programów nauczania. Tymczasem nie dotarły jeszcze obiecane na maj programy ramowe, zaakceptowane wcześniej przez MEN. A szczegółowy zestaw celów kształcenia i wychowania ma przecież powstać, zgodnie z założeniami reformy, na miejscu, w tym konkretnym przypadku — w Gimnazjum nr 1 gminy Wawer. Przed wrześniem trzeba to będzie po prostu zrobić.

— Ministerstwo się spóźnia i wiele wskazuje na to, że będziemy mieć pracowite wakacje — mówi pani Maria. I tylko żał jej trochę ukochanej geografii. W gimnazjum przypadnie jej tylko pięć godzin dydaktycznych tygodniowo. Martwi się więc, żeby nie została bardziej urzędniczką niż nauczycielką.

MARIA AULICH

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



POWIAT

Ledwie się od powiatów odzwyczailiśmy, znów musimy się do nich przyzwyczaić. Reforma administracyjna z roku 1975 zlikwidowała wszystkie urzędy powiatowe, a nowy podział kraju przywrócił tę jednostkę terytorialną. Przypomnijmy jednak, że powiaty sięgają tradycją XIV wieku. Jeszcze starszą proveniencję ma urząd starosty — wprowadził go do Polski Wacław II Czeski na przełomie XIII i XIV wieku.

Zacznijmy od podstawowego znaczenia (współczesnego i dawnego) wyrazu *powiat*: „jednostka podziału administracyjno-terytorialnego państwa, wchodząca w skład województwa, obejmująca gromady, osiedla i miasta (nie stanowiące powiatu); w dawnej Polsce: obwód, dzielnica, dystrykt; w byłym zaborze rosyjskim: część składowa guberni; mieszkańcy w obrębie tej jednostki” (za *Słownikiem Doroszewskiego*). S.B. Linde definiował to słowo ongiś prościej: „część, podział województwa, w którym sądy ziemskie bywają”. Przytacza też rzeczowniki: *powiatnik*, *powietnik* — „obywatel tegoż powiatu” — dziś już nie stosowane. Odpowiedni przymiotnik ma obecnie postać *powiatowy*, dawniej jednak istniała również forma *powiatny*. W Polsce przedrozbiorowej *chorągiew powiatowa* była to „jednostka wojskowa wystawiana przez powiat w czasie pospolitego ruszenia”. Z kolei *szkoła powiatowa* była to „szkoła ustanowiona przez Komisję Edukacyjną podlegającą szkole wojewódzkiej”. Jak pisze A. Brückner, otworzono wówczas w kraju 23 szkoły powiatowe, w których językiem wykładowym był wyłącznie polski¹.

Wyraz *powiat* łączony jest z archaicznym członem wiat- „mówić, radzić” i spokrewniony z takimi formami, jak: *wiec*, *wieczowy*, *wieczować*. Była też w dawnej polszczyźnie *wietnica* „ratusz, sala posiedzeń ratusza”².

W dawnej polszczyźnie istniał też rzeczownik *powiatowszczyzna*, który warto tu przypomnieć: „prowincjonalny sposób zachowania się, mówienia itp.; wyraz, zwrot właściwy ludziom z prowincji; prowincjonalizm”. Porównajmy trzy ciekawe przykłady użycia:

— S. Żeromski w swoich *Dziennikach* pisał tak: „Szpikuje rozmowę to francuszczyzną, to niemczyzną, to powiatowszczyzną”.

— J. Bartoszewicz (1821—1870) pytał w swojej „Historii literatury polskiej potoczny sposób opowiedzianej” (Warszawa 1861): „Czy wypada i czy można jako język miejscowy, jaką prowincjonalność, powiatowszczyzną wybrać i zrobić ją piśmiennym, ogólnym językiem uczonej Polski?”.

— A.G. Bem (1848—1902) tak określał w podręczniku gramatyki postaci Im.: „Formy prawidłowe — *szlachcice* (stp. *szlachcicy*), *bratowie* (*braty*), dziś jeszcze używane przez poetów, należą już do powiatowszczyzn”.

Po tych rozważaniach historycznych wróćmy do teraźniejszości. Wprowadzenie nowych powiatów uaktualniło poprawnościowe kwestie związane z ich nazwami. Chodzi przy tym o dwie sprawy:

1) Czy posługiwać się konstrukcją: powiat + przymiotnik, czy też połączeniem: powiat + rzeczownik, np. *powiat raciborski* czy *powiat Racibórz*, *powiat tarnogórski* czy *powiat Tarnowskie Góry*?

2) Jak brzmi poprawna forma odpowiedniego przymiotnika, zwłaszcza gdy wyjściowy rzeczownik jest dwuczłonowy, np. *Kamienna Góra*, *Sucha Beskidzka*, *Wysokie Mazowieckie*?

W tym artykule spróbujemy odpowiedzieć na pierwsze pytanie³. W polskiej tradycji językowej dobrze osadzone jest połączenie: powiat (województwo, republika) + przymiotnik. W pełni naturalne są zatem wyrażenia: *powiat tczewski*, *gorlicki*, *ślawieński*, *bolesławiecki* itp. — tak jak: *województwo warszawskie*, *łódzkie*, *pozańskie*. Oficjalnie zatwierdzone nazwy powiatów mają właśnie taką postać. Jednakże w tekstach urzędowych wygodniejsze są niekiedy konstrukcje z rzeczownikiem: *powiat Tczew*, *powiat Gorlice*, *powiat Bolesławiec*, *powiat Ślawno* itp. Jest tak zwłaszcza wtedy, gdy nie jest łatwo utworzyć formę przymiotnika od danej nazwy miejscowości. A takich problemów językowych jest sporo. Nie każdy na przykład wie, że od nazw *Wąbrzeźno*, *Świecie*, *Ryki* poprawne formy przymiotnikowe to: *wąbrzeski*, *świecki*, *rycki*. Wróć do tych kwestii w następnym artykule.

¹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. II, Lwów 1858, t. IV, s. 420.

² Por. A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. 4, Kraków 1946, s. 452.

³ Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, ss. 614, 433; J. Miodek *Jaka jesteś, polszczyzno?* Wrocław 1996, s. 146—147.

⁴ Por. też T. Bereda, *Jaki powiat?*, „Od słowa do słowa. Poradnik językowy” (wydawnictwo wewnętrzne Polskiego Radia), Warszawa, styczeń 1999.

ILU NAS JEST?

W oświacie na pełnych etatach zatrudnionych jest — według danych MEN — 578,9 tys. nauczycieli, zaś 140,8 tys. pracuje na niepełnych etatach. Wśród nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących niepełnozatrudnieni stanowią 16,8 proc., wśród nauczycieli przedmiotów zawodowych — 36,3 proc., wśród wychowawców — 7,2 proc. Na niepełnym etacie pracuje w szkole co trzeci anglista i co dziesiąty polonista.

W grupie nauczycieli pełnozatrudnionych 58,4 tys. ma tylko wykształcenie średnie. Spośród 33,3 tys. nauczycieli z wykształceniem średnim pracujących na

pełnych etatach — co trzeci studiuje. Najliczniejszą grupę doksztalających się nauczycieli stanowią nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących. Największe zainteresowanie uzyskaniem wyższego wykształcenia jest wśród nauczycieli z województw: pomorskiego, podlaskiego, mazowieckiego. W latach 1996/98 liczba nauczycieli legitymujących się wyższym wykształceniem wzrosła o 57,4 tys.

W szkołach podstawowych ponad 80 proc. nauczycieli posiada wyższe wykształcenie, a absolwentami Studiów Nauczycielskich jest 13,3 proc. W podstawówkach na wsi wyższe wykształcenie ma

76,3 proc. nauczycieli, a dyplomy SN-ów — 16,5 proc.

W zasadniczych szkołach zawodowych wyższe wykształcenie ma 68,9 proc. nauczycieli, a 14,4 proc. — SN.

W liceach ogólnokształcących nauczycieli z wyższym wykształceniem jest najwięcej i stanowią oni 97,4 proc. ogółu zatrudnionych, dyplomy SN-ów posiada 0,6 proc. W średnich szkołach zawodowych wyższym wykształceniem legitymuje się 90,4 proc. nauczycieli, a dyplomami SN-ów — 3,9 proc.

Z danych liczbowych wynika, że największą grupę nauczycieli z wyższym wykształceniem mają województwa: świętokrzyskie — 83,8 proc., lubelskie 79,8 proc., warmińsko-mazurskie — 79,8 proc., łódzkie — 79,6 proc., pomorskie — 79,6 proc. **KS**



A to książka właśnie

na czerwiec

Koniec roku (szkolnego) i wieku (dwudziestego) piechotą nie chodzą. Pomyśleć tylko, że kolejne rozdanie świadectw nastąpi w ostatnim już roku naszego tysiąclecia...

W ocenie tego, co „zwojowaliśmy” od września do czerwca nikt nas nie wyręczy, za to w odpowiedzi na pytania treści ogólnej mogą pomóc inni. Do „Rozmów na koniec wieku” (to tytuł dwóch kolejno wydanych książek „Znaku”) Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski zaprosili myślicieli, ludzi pióra, teatru, także socjologów, teologów i prawników. Autorzy całości przeprowadzili bez mała czterdzieści wywiadów, a obydwie tomy „Rozmów” tak są ciekawe i z takim pietyzmem wydane, że cieszyć będą także (jak wolno przypuszczać) CZYTELNIKA PRZY-

na mnie z przerażeniem, ale tak jest”.

Głód. Ryszard Kapuściński mówi, że w Afryce i Azji widywał obozy dla uchodźców mieszczące nawet trzytęście tysięcy ludzi. Dzięki pomocy humanitarnej każdy otrzymywał tam dziennie po trzydzieści deka kukurydzy i trzy litry wody, co w warunkach tropikalnych było jakimś sztyderstwem z ludzkich potrzeb. Cóż by powiedział teraz o położeniu uchodźców z Kosowa... Orwell — mówi dalej autor „Hebanu” — poddał się kiedyś eksperymentowi. Bez grosza na chleb zamieszkał na dłużej w baraku dla bezdomnych. Obserwował, co się będzie działo z nim samym. Otóż stwierdził, że w człowieku głodującym zamiera myśl abstrakcyjna, że trzyszczy się on o coraz krótsze odcinki czasu. Zupełnie nie obchodzi go jutro, a jedynie to, czy dziś jeszcze cokolwiek zje.

Skrajną biedę i głód cierpi osiemset milionów — stwierdza Ryszard Kapuściński. Tymczasem zasoby

dają się „do globalnego upowszechnienia”. Nie dyktują rozwiązań ustrojowych, są tylko „skromną treścią, krótką listą postulatów”, a bez ich spełnienia życie nie sposób.

Kołąkowski, profesor Oxfordu, przestrzega też przed wszechobecnością anglijszczyzny. Jego zdaniem grozi to mechanicznym ujednoliceniem, spłaszczeniem kultur, wyrzeczeniem się odrębności. Dominacja łaciny w dawnych wiekach miała inny charakter. Mowa Rzymian wyrażała myśl, angielski chce wyrazić wszystko. Wszystko wszędzie. Zagrożona zostaje „cudowna różnorodność świata”. Ten znany oxfordzki myśliciel wyznaje, że na międzynarodowych spotkaniach, jeśli tylko regulamin na to pozwala, wypowiada się w języku innym niż angielski.

Uczestnicy rozmów deklarują niechęć do relatywizmu i wierność normom moralnym ponadczasowym. Profesor prawa Andrzej Zoll mówi po prostu: „Dziesięć Przykazań plus Kazanie na Górze właściwie są wystarczającym wzorcem postępowania”. Anna Świderkówna, historyk starożytności oraz autorka „Rozmów o Biblii” jest zdania, że w katolickiej Polsce do czytania Księgi przywiązuje się za mało wa-

CZAS OBRACHUNKU

SZŁOŚCI. On sprawdzi trafność wizji „społeczeństwa planetarnego”, w co wierzy Kapuściński albo uzna rację tych, którzy przyszłość Globu widzą w niewielkich skupiskach regionalnych, we współżyciu małych ojczyzn.

Okaże się także, czy umocni się wiara w prawdy i prawa uniwersalne i czy ktoś jeszcze będzie czytał książki lub też wszystkich zadowoli cywilizacja obrazkowa.

Prowadzący rozmowy sądzą, że spotkania z mądrością bywają fascynujące, zwłaszcza gdy zachowuje ona szacunek dla tajemnicy i uznaje konieczność stawiania dalszych pytań. Zaproszeni do rozmów dalecy są od filozoficznej pychy, unikają naukowego żargonu. Próby odpowiedzi na trudne pytania z zakresu historii, moralności, prawa, religii bądź sztuki cechuje tu skromność właściwa poszukującym prawdy.

Pierwszą część publikacji omawiałem w „Głosie” bodaj rok temu. Teraz ograniczę się głównie do części drugiej, skupiając uwagę przede wszystkim na poglądach autorów znanych mi książek.

Trzeba przyznać, że nie przepadam za „filozofią”, głównie za taką w cudzysłowie. Profesor Barbara Skarga, autorka wielu prac z zakresu filozofii współczesnej (tej prawdziwej), dobrze wie, że w życiu powszednim najwyżej cenimy działanie. Dla wielu bywa ono sednem wszystkiego, a cała reszta, na przykład zastanawianie się nad istotą bytu albo własnego życia — to strata czasu i „czcza gadanina”. Cóż jednak począć — słuchamy dalszego ciągu wywiadu — skoro człowiek jest istotą metafizyczną i od wielu pytań uciec nie może. „Kto pyta, inaczej żyje” — mówi Barbara Skarga. „Samo pytanie jest wartością”.

Pani Profesor przeżyła dziesięć lat w radzieckich łagrach. Poznała głód. Widziała, jak zmienia on człowieka. Z bliska obserwowała ludzkie bestialstwo. Mogła się więc przekonać, że w człowieku obok prawdziwych cnót są „niebawym pokłady okrucieństwa”. Zresztą nasza współczesność też o tym przypomina — o zabijaniu dla rozrywki, zabawy, dla sportu. Człowiek nie jest istotą prostą ani błogosławioną — konkluduje uczona. „Patrzycie

CZAS NADZIEI

naszej planety wystarczyłyby dla wszystkich jej mieszkańców. Głód jest zawiniony — uważa pisarz. Brakuje dziś pomysłu na zaradzenie biedzie wielkich obszarów świata. Brakuje dobrej woli i solidarności w najszerszym rozumieniu tego słowa. Kraje bogate, zwłaszcza, niestety, europejskie, konsumują własne dobra i ograniczają się do nadsyłania głodującym doraźnej pomocy. Europa wycofuje się ze spraw Trzeciego Świata. Z koncepcji nawadniania pustyń, odsalania wody morskiej, propagowania nowych upraw. W to wszystko nie warto inwestować. To nie pomnaża kapitału, nie opłaca się! Kraje cywilizowane z lenistwa i egoizmu zaniechały nawet pomocy dzieciom afrykańskim, które tęsknią do ... otórków. Nie mając ich, muszą się uczyć lekcji na pamięć.

Kapuściński wierzy jednak, jeśli tak można powiedzieć, w powszechne przebudzenie. W przyszłość — jak już wspominałem — społeczności planetarnej obejmującej całą ludność, bo tylko taka może zapewnić dalsze nasze istnienie.

W rozważaniach pisarza sporo jest myśli krytycznych o Europie. Broni jej natomiast Leszek Kołąkowski. Jest to bowiem według niego bardzo ważny ośrodek słowa pisanego, czego nie da się powiedzieć o wielu innych regionach świata. Kult myśli zapisanych jakoś się liczy i to nie jest wszystko jedno, czy podziwiamy dzieła Szekspira, czy tylko ostrza australijskich dzid aborygenów. Także nasza tolerancja wobec odmiennych mentalności zbiorowych powinna być rozważna — sądzi Kołąkowski. „Mówi się: oni też mają swoje wartości. Ale co to znaczy: mają swoje wartości? My nie lubimy obozów koncentracyjnych, a w Vietnamie albo w Chinach je kochają?” Dalej czytamy: „O idei praw człowieka Chińczycy czy ludzie z innych cywilizacji mówią: to jest europejskie, my nie musimy się tego trzymać”.

Tymczasem — uważa Kołąkowski — właśnie prawa człowieka na-

gi. Mimo że „nie jesteśmy w stanie wyrzec się jej dziedzictwa”, zaprzeczć obecności w sztuce, literaturze, obyczajach, nawet w sposobie mówienia.

Gustaw Herling-Grudziński jest głęboko przekonany, że w każdym człowieku istnieje — jak to określa — twarde jądro, czyli dusza. Dlatego „nie można człowieka całkowicie zmienić, uformować, ulepić”. Wśród ludzi zarówno przeciętnych, jak i wybitnych są przecież tacy, którzy pozostali wierni swoim zasadom etycznym nawet w niezmierzonych trudnych okolicznościach. Sięgając do wzorów literackich, Herling-Grudziński nazywa ich „książkami niezłomnymi”. Pada pytanie, czy pisarz dostrzega tego pokroju osoby w naszym życiu politycznym. „Dla mnie — stwierdza kategorycznie autor »Innego świata« — polskim księciem niezłomnym jest człowiek, z którym pracowałem prawie pół wieku, redaktor paryskiej »Kultury« Jerzy Giedroyc”.

A cóż ze sztuki? Czy będzie istniała nadal? Tak, jeżeli potrafi się przejąć prawdziwymi przeżyciami człowieka — sądzi Czesław Miłosz. Przetrwają, jeżeli zdoła wruszać do tego jak teatr Kantora, bawić, nieść ludziom ciepło — uważa historyk sztuki Mieczysław Porębski. Na pewno utrzyma swoje ważne miejsce poezja — mówi Adam Zagajewski — bierze się ona przecież z zachwytu i niepokoju, olśnienia i lęku. „Są więc pewne archaiczne właściwości poezji, których cywilizacja nie zdoła zabić”.

Zachwyt? Wzruszać może widok Ziemi obserwowanej z Kosmosu. Oto, co o tym sądzi Stanisław Lem: „Istnieje rzecz dziwna, że na całym nieboskłonie widocznym z Księżyca jedyną błękitną planetą jest Ziemia. Z Księżyca widać jedność Ziemi — prawdziwą, autentyczną jedność (...) Ale świadomość ta nie przemawia do wściekle zwalczających się narodów i frakcji. I nie ma na to rady”.

Może jednak się znaleźć?

JERZY KORKOZOWICZ

„Krytycy dostają pieniądze za to, że czytają książki; czytelnicy płacą, by móc je czytać” — powiedział Jonathan Carroll, autor słynnej „Krainy Chichów”

KSIĄŻKOWY ZAWRÓT GŁOWY

Ponad 800 wystawców z 35 krajów wzięło udział w tegorocznych 44. Międzynarodowych Targach Książki w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Przez kilka dni, od 13 do 17 maja, miłośnicy wszelkiej literatury mieli sposobność zapoznać się z nowościami na polskim i zagranicznym rynku wydawniczym. Imprezę uświetniła obecność wielu znakomitych gości, wśród których znaleźli się cytowani na wstępie Jonathan Carroll, Wiktor Suworow, Władimir Bukowski, Jack Higgins, Leszek Kołąkowski, Hanna Krall, ks. Jan Twardowski. Wszystkich spotkań autorskich, wystaw i konferencji odbyło się ponad 300.

Przy stoiskach wydawnictw edukacyjnych nauczyciele najczęściej pytali o programy do zreformowanej szkoły. WSiP z dwudziestu czterech zaaprobowanych przez MEN programów nauczania dla klas od 0 do 6 nowej szkoły podstawowej oraz dla klasy 1 gimnazjum, wydał do tej pory sześćście. Gotowe są komplety podręczników do chemii i języka polskiego do gimnazjum. Inne są w różnych stadiach produkcji.

Do końca sierpnia ukaże się większość podręczników — zapewnia Ewa Niezgoda, dyrektor Pionu Ogólnokształcącego WSiP. — Normalnie przygotowanie podręcznika trwa około 2 lat. Tym razem od dnia podpisania ustawy o systemie oświaty mieliśmy pół roku na wydanie 130 tytułów. To ogromny wysiłek.

Z kolei w edukacyjnym dziale Muzy S.A. najlepiej sprzedawały się testy z matematyki na poziomie szkoły średniej.

Już nie zdarzają się sytuacje, że rodzice ciągną za rękę znudzonego nastolatka. Dzieci teraz same szukają książek — mówi Małgorzata Czarczasty, specjalista od marketingu.

Przy tym samym stoisku przedszkolaki testowały nowy podręcznik Agnieszki Reklajtis „Takie same czy inne?”, pomagający w rozwijaniu percepcji wzrokowej, rozpoznawaniu kolorów i kształtów. Dla maluchów było wiele atrakcji nie tylko w tym stoisku. Kilka wydawnictw zorganizowało dla najmłodszych czytelników zabawy i konkursy z nagrodami. Dużym powodzeniem cieszyło się spotkanie z Wandą Chotomską. Przyszło na nie tak wiele dzieci, że trudno było się wszystkim pomieścić.

Nie zapomniano o tych, którzy są dopiero na początku szkolnej edukacji. Z myślą o nich poznańska Oficyna Wydawnicza G&P przygotowała „Ilustrowany słownik ortograficzny” autorstwa Grażyny i Błażeja Kuszelskich, przeznaczony dla klas I—IV. W niczym nie przypomina on typowego słownika, sprowadzającego się do spisu wyrazów. Autorzy wybrali 3300 najczęściej używanych przez dzieci słów z trudnościami ortograficznymi, które w książce zostały wyróżnione kolorem.

Na każdej stronie jest regułka, która przypomina zasady pisowni. Oprócz tego znakami zakazu ostrzegającymi przed „bykiem” oznaczono trudniejsze wyrazy, nie dające się wyjaśnić zasadami ortograficznymi — mówi autor Błażej Kuszelski.

Zaletą słownika jest duże literatwo, a przede wszystkim liczne ilustracje, które wiążą pisownię trudnych wyrazów z jakimś sugestywnym rysunkiem. Zgodnie z zasadą, że to, co obejrzone, szybciej zapada w pamięć.

Mimo szerokiej oferty edukacyjnej, nie wszyscy znaleźli na Targach to, czego szukali. Były na przykład prób-

lemy ze znalezieniem pomocy multimedialnych do języka polskiego dla obcokrajowców.

— Uczę polskiego w Holandii. Na razie kupiłam tylko ćwiczenia gramatyczne — ubolewa Elżbieta Van De Hout, nauczycielka i tłumaczka polskiego pochodzenia. — Szukam programów komputerowych do samodzielnej nauki, potrzebne mi są też jakieś pomoce do dialogów, bo na razie sama muszę pisać ćwiczenia, a to zabiera mi dużo czasu. Koleżanki, które uczą innych języków, mają różne programy komputerowe, filmy video. Sama uczę również języka rosyjskiego i do niego mam program komputerowy, tymczasem do polskiego — tylko jeden podręcznik.

W księgarni internetowej wydawnictwa Prószyński i S-ka można znaleźć ponad 180 pomocy multimedialnych. Są wśród nich słowniki, encyklopedie, repetytoria z różnych przedmiotów, ćwiczenia ortograficzne, programy do nauki języków obcych. Jednak brakuje wśród nich pomocy do nauki języka polskiego dla obcokrajowców.

Dla zwykłych czytelników największą atrakcją, poza możliwością kupienia książek po promocyjnych cenach, były spotkania z pisarzami i znanymi ludźmi. Do Hanny Krall, Andrzeja Żuławskiego i Sophie Marceau ustawiły się kolejki po autografy. Była też okazja zamienić kilka słów z ulubionym autorem. Pogawędki z czytelnikami ucałował sobie Wojciech Karpiński, autor wydanego ostatnio „Portretu Czapskiego” i „Fajki van Gogha”.

— W pisarstwie tego autora znajduję nie tylko wiedzę, ale również przeżycie, a to bardzo cenię w książkach o sztuce — mówi Maciej Witkowski, archeolog z PAN, który o samych targach ma nie najlepszą opinię: — Z przykrością stwierdzam, że mimo coraz większego rozmachu, oferta wydawnictw jest coraz uboższa. Często ogranicza się do ładnej okładki, choć oczywiście nie zawsze.

Trzeba przyznać, że wydawnictwa starają się, aby ich oferty były jak najbardziej atrakcyjne. Wydają nie tylko dużo, ale i z dużą dbałością o szatę graficzną. Pytanie tylko, czy te coraz piękniejsze książki znajdują swoich nabywców. Jonathan Carroll, gość Targów, zapytany o to, jak widzi szanse książki w dzisiejszym świecie komputerów i multimedii, powiedział:

— Mój dwunastoletni syn nie lubi czytać, dlatego zawarłem z nim umowę, że za każdą przeczytaną książkę dostanie 10 dolarów. Po jakimś czasie powiedział: nie musisz mi już dawać pieniędzy, dawaj mi dobre książki.

AGNIESZKA WOŹNICKA

Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08

tel. (062) 78 245-45

tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

— meble szkolne z certyfikatem

— siedziska i oparcia ze sklejką profilowaną do krzeseł szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

Mówią, że pedagogika specjalna to zbyt delikatna materia, aby można było poddawać ją silnym wstrząsom. Reforma? Tak, ale przemyślana, bo inaczej ucierpią ci, których los już dostatecznie skrzywdził. Dlatego sceptycznie podchodzą do — jak określają — mody na tworzenie klas i szkół integracyjnych, bo zbyt dużo w tym pięknoduchostwa i idealizmu podszytego ignorancją.

W jakim więc kierunku powinno zmierzać szkolnictwo specjalne? Na pytanie to próbowali odpowiedzieć uczestnicy konferencji pod hasłem „**Kształcenie specjalne i integracyjne**”, zorganizowanej w Bielsku-Białej przez Śląskie Kuratorium Oświaty.

Odpowiedź jest niezwykle trudna, bo wymaga rozstrzygnięcia dylema-

zumienia dla potrzeb ludzi niepełnosprawnych.

— W takim razie komu jest potrzebna integracja — niepełnosprawnym czy zdrowym? — pyta **Jacek Weber**, wicedyrektor Centrum Opieki nad Dzieckiem Niepełnosprawnym w Katowicach.

Pedagog ten uważa, że nie jesteśmy przygotowani do kształcenia integracyjnego nie tylko materialnie,

żebrze on od sponsorów, to lepiej dajmy sobie z tym spokój — mówił Jacek Weber.

Okazało się, że przeciwników integracji, a ściślej mówiąc, integracji pospiesznej i nieprzemyślanej, było na konferencji w Bielsku-Białej nadspodziewanie dużo. Doświadczenia **Marii Grzegorzycy**, dyrektorki Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Czerwionce-Leszczynach, nie nastrajają optymistycznie. Do jej placówki przysłało dzieci z lekkim upośledzeniem umysłowym, które chodziły do zwykłych szkół podstawowych. Były załężnione, zahukane, znerwicowane. W końcu rodzice zgodzili się na umieszczenie ich w szkołach specjalnych. Pracownicy poradni ponownie spotkali się z tymi dziećmi, gdy kończyły klasę ósmą. Były odmienione nie do po-

Pesymistyczny stosunek do idei integracji ma także **Małgorzata Spendel**, psycholog z Regionalnego Ośrodka Metodyczno-Edukacyjnego METIS w Katowicach, zajmująca się na co dzień problemami dysleksji. Uważa ona, że polska szkoła masowa jest jeszcze nie przygotowana do pracy z uczniami niepełnosprawnymi. Paradoxs polega na tym, że jej podopieczni to często uczniowie o wysokim ilorazie inteligencji. Mają tylko jedną „wadę” — są dyslektykami. Jednak nie oni są dla Małgorzaty Spendel problemem, lecz... nauczyciele. — Nie mogę ich prześlagać, żeby odpytywali tych uczniów inaczej. Wiele zachodu wymaga przełamanie schematów zachowań u pedagogów, którzy mają w swoich klasach dyslektyków.

— Przecież klasy integracyjne już w wielu szkołach masowych istnieją — dodała **Ewa Brzask-Makieta**, dyrektorka Specjalnej Szkoły Podstawowej nr 29 w Bielsku-Białej. — Między innymi uczęszczają do nich dzieci głuche i niedosłyszące. Niestety, często zdarza się, że uczniowie ci po kilku latach w końcu trafiają do naszej szkoły z olbrzymimi brakami. Musimy się strasznie natrudzić, aby nadrobić zaległości. Zazwyczaj z trudem osiągają po-

mi. Polska szkoła boryka się więc z poważnymi problemami. Pani profesor nie opowiada się za jednym określonym modelem kształcenia specjalnego. Zadeklarowała się jako zwolenniczka wszystkich systemów. Jej zdaniem, dzieci z zaburzeniami złożonymi (co najmniej podwójnymi) powinny uczęszczać jednak do szkół specjalnych. Natomiast uczniowie z jednym zaburzeniem mogliby być objęci nauczaniem integracyjnym.

Prof. **Franciszek Wojciechowski** (WSP Kraków) uważa, że warunkiem powodzenia integracji jest zmiana mentalności Polaków. — Dla większości z nas człowiek niepełnosprawny to „tylko” kaleka. A tymczasem powinniśmy zobaczyć w nim człowieka, który chcąc osiągnąć cele życiowe podobne do naszych, musi pokonać znacznie więcej trudności i barier. Traktujmy więc niepełnosprawnych podmiotowo — zaapelował krakowski profesor.

W Bielsku-Białej dostrzeżono jeszcze jedną przeszkodę w rozwoju kształcenia specjalnego i integracyjnego. Jest nią ogromne niedofinansowanie oświaty. **Kształcenie dziecka niepełnosprawnego kosztuje trzy razy więcej niż pełno-**

WIĘCEJ PRZECIW

tu: za jakim modelem szkolnictwa specjalnego opowiadamy się? Za segregacyjnym, czyli takim, jaki istnieje u nas od kilkudziesięciu lat, czy właśnie za integracyjnym? Dotychczasowy model jest prosty. Polega na dzieleniu dzieci niepełnosprawnych na grupy w zależności od rodzaju defektu czy dysfunkcji i kształceniu ich oddzielnie w wyspecjalizowanych placówkach, z reguły w izolacji od pozostałych rówieśników, zwłaszcza sprawnych.

— System ten miał wiele zalet — stwierdziła **Grażyna Choraży**, wizytatorka bielskiej delegatury Śląskiego Kuratorium Oświaty. — Wy-

lecz także teoretycznie. Na dobrą sprawę nikt nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, kogo z kim najlepiej integrować. Czy koniecznie niepełnosprawnych ze sprawnymi? Jacek Weber widział przed laty holenderski film o przyjaźni mongolika z nadpobudliwcem. Ten pierwszy działał na drugiego psychoterapeutycznie.

A poza tym, czy nie rzucamy się na zbyt głęboką wodę — pyta katowicki pedagog. No bo jeśli umieścimy w normalnych klasach po kilkoro dzieci na przykład głuchych czy niewidomych, to przecież szkoła musiałaby zatrudnić dodatkowo

znania. Uśmiechały się i tryskały energią i optymizmem. — Zatem nie integrujemy dzieci na siłę, zwłaszcza upośledzonych umysłowo z normalnymi — radzi Maria Grzegorzycza.

Ewa Klucznik, dyrektorka Specjalnej Szkoły Podstawowej nr 9 w Czerwionce-Leszczynach, od wielu lat śledzi prasę pedagogiczną. Zauważyła znamionną prawidłowość. Na temat integracji wypowiadają się pozytywnie tylko nieprofesjonalisci, przeważnie różnego rodzaju entuzjaści, kierujący się niemal wyłącznie emocjami. Natomiast fachowcy wypowiadają się rzadko i widzą liczne zagrożenia. W jednym z artykułów przytoczono wyniki badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych w 1995 roku. Wynika z nich, że dzieci z niepełnosprawnością intelektualną oceniają siebie odmiennie w zależności od typu placówki. Najniższą samoocenę wystawili sobie ci uczniowie, którzy uczęszczali do szkół masowych.

Ewa Klucznik wybrała — jej zdaniem — złoty środek. Gdy została dyrektorką szkoły specjalnej, zaproponowała radzie pedagogicznej inny styl pracy: musimy wyjść do ludzi. Szkoła otworzyła się więc na środowisko. Uczniowie biorą liczny udział w lokalnych imprezach kulturalnych i sportowych oraz we wszelkiego rodzaju współzawodnictwie, na przykład w gminnym konkursie pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”. Jest to sposób dyrektorki z Czerwionki-Leszczyn na integrację. Jej wychowankowie nie zostali zamknięci w murach szkoły. Wyszli na zewnątrz, dając się poznać środowisku z jak najlepszej strony. Dzięki temu wielu mieszkańców pozbyło się uprzedzeń do dzieci ze szkoły specjalnej.

Również **Bogusława Bobik**, doradca metodyczny kształcenia specjalnego w katowickim WOM widzi w integracji dzieci upośledzonych umysłowo z uczniami sprawnymi więcej zagrożeń niż korzyści. Jej zdaniem, dzieci mające trudności z opanowaniem wiedzy powinny mieć silne wsparcie w rodzicach, a tymczasem regułą jest, że tacy uczniowie wywodzą się przeważnie z rodzin patologicznych. W tej sytuacji nauczyciel w szkole masowej musiałby zająć się dodatkowo nie tylko zaniedbanym i opóźnionym w rozwoju dzieckiem, lecz także jego domem. — W obecnych warunkach ja sobie tego nie wyobrażam — wyznała Bogusława Bobik.



Fot. Robert Andrzejewski

ziom uczniów, którzy uczyli się w naszej placówce od początku.

Zdaniem Ewy Brzask-Makiety, integracja wcale nie musi odbywać się na płaszczyźnie edukacji. — Dzieci bardziej by się zintegrowały, gdybyśmy organizowali dla nich wspólne kolonie czy rozgrywki sportowe. Natomiast wspólna nauka daje tylko taki efekt, że uczniowie niepełnosprawni wpadają w kompleksy i mają poczucie niższej wartości.

— Jednak musimy sobie powiedzieć, że integracja to znak obecnych czasów — stwierdziła prof. **Janina Wyczesany** z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. — Chcemy czy nie chcemy, świat u progu XXI wieku integruje się. Z tych procesów nie mogą być wyłączeni ludzie niepełnosprawni.

Jak wynika z informacji podanych przez profesor Janinę Wyczesany, mamy obecnie w Polsce 720 tys. uczniów z zaburzeniami rozwojowymi. 130 tys. jest nie przystosowanych społecznie, zaś 200 tys. odurza się różnego rodzaju narkotyka-

sprawnego — przypomniała profesor Janina Wyczesany. W obecnej sytuacji materialnej polska szkoła nie jest więc w stanie udźwignąć ciężaru reformy systemu kształcenia dzieci niepełnosprawnych. Zwłaszcza placówki specjalne muszą być zaopatrzone w nowoczesny sprzęt, a tymczasem jak usłyszałem w Bielsku-Białej, bieda w szkołach specjalnych aż piszczy. Od kilku lat nie kupujemy nowego sprzętu — skarżyli się dyrektorzy.

Zatem cała nadzieja w samorządach. **MARIOLA BUZEK-DZIEDZIC**, szefowa ośrodka rewalidacji dla dzieci do piątego roku życia w Bielsku-Białej uważa, że w rozmowach z przedstawicielami władz samorządowych czasem warto postawić się argumentem ekonomicznym. Im wcześniejsza rehabilitacja dzieci niepełnosprawnych, tym mniejsze koszty kształcenia w wieku starszym i funkcjonowania w wieku dorosłym. **Rajcowie bielscy dali się przekonać.**

WITOLD SALAŃSKI



Fot. Wojciech Łączyński

rosły w nim liczne kadry wysoko kwalifikowanych nauczycieli, zaś reszta wychowanków osiągnęła poziom wykształcenia umożliwiający im funkcjonowanie w życiu dorosłym.

Zdaniem wizytatorki, system ten miał jednak zasadniczą wadę: był segregacyjny. Pokolenia dzieci zdrowych dojrzewały nie wiedząc o istnieniu rówieśników z różnego rodzaju trudnościami w rozwoju. Wyrastały w przekonaniu, że świat jest pozbawiony ludzi niepełnosprawnych. Stąd powszechny dzisiaj lęk przed innością i brak zro-

surdologa, surdologopedę i tyflogologa. W przeciwnym razie dzieci te będą cofały się w rozwoju, bo nikt nie potrafiłby się z nimi komunikować. **Owszem, zwykli nauczyciele mogą co nieco doszkolić się z pedagogiki specjalnej na kursach w WOM, ale to nie rozwiązuje sprawy.** Poza tym ogromna odpowiedzialność spada na dyrektora szkoły masowej. Musiałby on zapewnić uczniom niepełnosprawnym nie tylko specjalistów, lecz także oddzielne programy nauczania i zajęcia rehabilitacyjne. Skąd wzięłyby na to wszystkie pieniądze. **Jeśli powodzenie systemu integracji ma zależeć od tego, ile środków wy-**



XIII OGÓLNOPOLSKI SPŁYW KAJAKOWY ZNP

CZARNA HAŃCZA '99

Trasa spływu w tym roku wiedzie między innymi takimi szlakami, jak: rzeka Blizna, rzeka Rospuda, jezioro Serwy, jezioro Wigry, rzeka Czarna Hańcza. Wycieczka do Wilna.

Organizator zapewnia:

sprzęt pływający (kajaki, wiosła, kapoki), miejsca do biwakowania, ratowników, przewodników, posiłki obiadowe dowożone będą na miejsce biwakowania, prowadzenie zaopatrzenia w prowiant, transport sprzętu biwakowego pomiędzy miejscami obozowania.

Uczestnicy załatwiają we własnym zakresie:

sprzęt biwakowy (namioty, śpiwory, materace), posiłki na śniadanie i kolację, dojazd na miejsce spływu i powrót, przynajmniej 1 osoba na kajaku musi posiadać kartę pływacką oraz własny paszport w związku z wycieczką do Wilna.

Zbiórka uczestników:

pole namiotowe Ośrodka Wczasowego Fabryki Mebli „FORTE” nad jeziorem Sumowo — miejscowość Bakalarzewo (2 km od Bakalarzewa — No-

wa Wieś, Ośrodek „FORTE”). Dojazd z Suwałk autobusem w kierunku Bakalarzewa (około 22 km).

Termin spływu:

7—20 lipca 1999 r. Zgłoszenie uczestnictwa do 20 czerwca 1999 r.

Cena uczestnictwa w spływie wynosi 570,00 zł (w tym wycieczka do Wilna).

Wpłaty od uczestnika w wysokości 320 zł należy przelać na konto:

**DOM NAUCZYCIELA ZNP SUWAŁKI
PBK SA O/SUWAŁKI
NR 11101532-2958-2700-1-12**

Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają w dniu rozpoczęcia spływu.

Wszelkich informacji udziela **Zarząd Okręgu ZNP w Suwałkach, ul. Kościuszki 120, tel./fax (0-87) 566-60-28.**

DeltaPlan **Soft**
DELTA SOFT

Program układający plan zajęć

- ♦ uwzględnia grupy, zajęcia łączone, indywidualne preferencje, sale specjalistyczne, zajęcia blokowe i wiele innych
- ♦ łatwy w obsłudze
- ♦ 10 % zniżki przy zamówieniach do końca czerwca

Zamówienia i informacje:

ul. Wandy Rutkiewicz 1/4, 50-571 Wrocław
☎ 0-501 659 344

CENTRUM ZAOPATRZENIA SZKÓŁ I JEDNOSTEK GOSPODARCZYCH

03-642 Warszawa, ul. SAFONY 1. Tel./fax (022) 679-45-04

Oferuje:

- SUKNO KONFERENCYJNE
- FLAGI I ARTYKUŁY PROPAGANDOWE

Zamówienia faxem — dostawa natychmiastowa

ROZSTRZYGNIĘCIE WIELKANOCNEGO KONKURSU SZACHOWEGO

Rozwiązanie zad. nr 1

1. Sd6-c4!

Rozwiązanie zad. nr 2

1. Gd3! gh4: 2. Hc8 h3 3. Hh3: Kb3: 4. Gb5 mat
1. ... g4 2. Hc7 g3 3. Hg3: Kb3: 4. Gb5 mat
2. ... Kb3: 3. Hc4+ Ka4: 4. Ha2 mat

Rozwiązanie zad. nr 3

1. Hf3+ Ka7 2. Sc6+ Ka8 3. Sd8+ Ka7 4. cb4+: Kb6: 5. Hc6+ Ka7 6. Hc5+ Ka8 7. Hd5+ Ka7 8. Hd4+ Ka8 9. He4+

Ka7 10. He3+ Ka8 11. Hf3+ Ka7 12. Hf2 Ka8 13. Hg2+: Ka7 14. Hf2+ Ka8 15. Hf3+ Ka7 16. He3+ Ka8 17. He4+ Ka7 18. Hd4+ Ka8 19. Hd5+ Ka7 20. Hc5+ Ka8 21. Hc8 f5 22. Ha6+ Ga7 23. Hc6+ Kb8 24. Hc8 mat

Za prawidłowe rozwiązania i zdobycie największej liczby punktów wylosowano nagrody niespodzianki: I — **Marzena Babiarz** z Warszawy, II — **Wiesław Dąbek** z Golubia-Dobrzyń, III — **Helena Płonka** z Bochni. Gratulujemy!

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.

ul. Filtrowa 83 m.49

02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304

B.H. „PROMYK”

Płyn do zmywania
białych tablic
szkolnych
— atest PZH

Renowacja,
liniowanie
tablic szkolnych

Tel. (0-75) 752-24-03

O ŻARTACH I PSOTACH

Powracam do problemu starego, jak długo szkoła istnieje. Są nimi uczniowskie żarty, psoty i figle. A to z powodu, iż grupa młodzieży nie mogła pogodzić się z faktem, iż nauczyciel, z którego żartowali ci młodzi ludzie, „nie poznał” się na żarcie i cała sprawa trafiła do dyrektora szkoły, wezwano rodziców. Zamiast śmiechu i zabawy, były reprimendy. Nie wiem, która strona miała rację, ale wiem, że uczniowie lubią żartować i czynią to z wielu powodów. Wiem także, że wśród nas, nauczycieli, są także tacy, którzy są zdania, iż owe żarty, psoty i figle naruszają ich autorytet, wobec tego należy je tępić za wszelką cenę. I z tym poglądem nie zgadzam się.

Młodzi psocą i żartują z wielu powodów. Najczęściej dlatego, żeby, jak to mówią, rozweselić, urozmaicić nierzadko nudne życie szkolne, żeby się „powygłupiać”, „poszumieć” i „pokazać”; czasem dlatego, żeby wykpić się, wydrwić, wyśmiać słabości i wady kolegów, nauczycieli, a czasem dlatego, żeby im dokuczyć, „nadebrać na odcisk”, jeżeli się ich z jakichś powodów nie lubi. Ale robi się psikusy, kawały, żarty i tym nauczycielom, którym się szanuje, lubi, o których się wie, że się niełatwo obrażają, że lubią humor, wesoły nastrój i dobre samopoczucie młodzieży. A oto kilka przykładów uczniowskich kawałów.

W jednej z klas na prima aprilis uczniowie tarasowali przed każdą lekcją wejście do klasy lekcyjnej od jej środka otwartą szafą. Na ścianie szafy umieszczali duży napis: „Szafa na oścież otwarta profesorem ogłasza, że gościnnie i wszystkich do wewnątrz zaprasza”. Upiękniono co najmniej kilka minut, nim uczniowie z udawanym ogromnym wysiłkiem, odsuwali szafę i nauczyciel mógł wejść do klasy.

Nauczyciel chemii stosował kartkówki. Tematy formułował krótko, np. zasady, kwasy, sole, itp. Pewnego dnia wypadła kartkówka na temat: alkohole. Jeden

z uczniów, zamiast wymieniać i charakteryzować rodzaje alkoholi, wypisał znane gatunki wódek. Nauczyciel potraktował uczniowski figiel jako dobry żart i wszystko dobrze się skończyło.

Inny nauczyciel — języka polskiego — bardzo często zadawał wiersze do wyuczenia się na pamięć. Uczniowie wpadli na pomysł ulżenia sobie w pracy. Wyznaczona koleżanka przepisywała wiersz dużymi literami. Arkusik z wierszem wręczała uczennicy, która siedziała w pierwszej ławce i miała obowiązek wywieszać na sznurku właściwy wiersz w odpowiednim czasie na przedniej ścianie ławki. Skoro tylko nauczyciel usiadł w ostatniej ławce i zamknął oczy, a taki miał zwyczaj — i polecił recytować wiersz któremuś z uczniów, ten wychodził na środek sali, stawał przed pierwszą ławką i biegle odczytywał wiersz.

Są klasy, są uczniowie, którzy organizują figle, psoty i żarty częściej niż inni, którzy słyną z tego, że są klasami dowcipnisiów, kpiarzy, żartownisiów i jako takie — przechodzą do historii swojej szkoły. Po latach, kiedy zblednie czy zatrze się w pamięci to wszystko, co było lub może tylko wydawało się złośliwością, drwiną, czy bolesnym docinkiem, nauczyciele, a i sami uczniowie, wspominają te chwile z rozrównaniem. Choć bywa i tak, ale chyba stosunkowo rzadko, że nauczyciele na wspomnienie „igraszek” niektórych uczniów czy klas nawet po latach dostają gęsiej skórki. Szkoda.

Niezależnie od tych doświadczeń namawiam Szanowne Koleżanki i Szanownych Kolegów do nadsyłania pod adresem redakcji wszelakich żartów, którymi zaszczylicili ich uczniowie. To także ważny fragment polskiej rzeczywistości oświatowej — a w ten sposób pośmiejemy się wszyscy.

JÓZEF KILIANEK

Od redakcji: Pomysł popieramy i czekamy.



**Instytut Edukacji Ustawicznej
Wyższej Szkoły Kupieckiej
ogłasza nabór na studia podyplomowe:**

☛ dla dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów:

Zarządzanie Oświatą

- 2 semestry
- 252 godziny zajęć z praktyką
- 7 zjazdów - (PLN 250 / za zjazd)

☛ dla nauczycieli, dyrektorów szkół, pracowników oświaty:

Kształcenie moderatorów wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli

- 2 semestry
- 270 godzin zajęć z praktyką
- 7 zjazdów - (PLN 230 / za zjazd)
- postępowanie kwalifikacyjne - PLN 250

☛ dla nauczycieli języków obcych:

Metodyka - dydaktyka nauczania języków obcych

- 2 semestry
- 190 godzin zajęć z praktyką
- 9 zjazdów - (PLN 250 / za zjazd)

Wszystkie zajęcia będą realizowane w formie zjazdów.
Dla moderatorów WDN i dyrektorów szkół piątek - poniedziałek.
Dla nauczycieli języków obcych piątek - niedziela.

Zapisy przyjmujemy do 30 czerwca 1999 r.
**w Instytucie Edukacji Ustawicznej WSzK
91-341 Łódź, ul. Pojezierska 97b
tel. 654-90-95 wew. 37, 36
tel./fax 654-91-27**

Zgodnie z założeniami reformy edukacji

Wydawnictwo JUKA-91 proponuje

na rok szkolny 1999/2000 następujące publikacje

Książki dla dzieci sześciolletnich zalecane przez MEN razem z przewodnikami metodycznymi dla nauczyciela	Program nauczania zintegrowanego w klasach 1—3 Nr DKW-40144-15/99 razem z niezbędnymi do jego realizacji środkami dydaktycznymi uzupełnionymi o: — Rozkłady materiału do prowadzenia zajęć zintegrowanych w klasach 1—3 — Scenariusze zajęć zintegrowanych dla klas 1—3 Proponujemy również nowy Zintegrowany Elementarz	Program nauczania przyrody w klasach 4—6 Nr DKW-4014-54/99 Woda i życie Podręcznik i zeszyt ćwiczeń dla klasy czwartej szkoły podstawowej razem z przewodnikiem metodycznym dla nauczyciela	Program nauczania matematyki w klasach 4—6 Nr DKW-4014-124/99 Działam, więc umiem Podręcznik i ćwiczenia dla klasy czwartej szkoły podstawowej razem z przewodnikiem metodycznym dla nauczyciela	Program nauczania historii w gimnazjum Nr DKW-4014-202/99 Dzieje najdawniejsze i dawne do schyłku XIV w Podręcznik i zeszyt ćwiczeń dla klasy pierwszej gimnazjum razem z przewodnikiem metodycznym dla nauczyciela	Program nauczania matematyki w gimnazjum Nr DKW-4014-162/99 Matematyka I Podręcznik dla klasy pierwszej gimnazjum. Zbiór zadań z matematyki dla klasy pierwszej gimnazjum. Poradnik dla nauczyciela klasy pierwszej gimnazjum
---	--	---	--	---	--

Książki można nabyć w najlepszych księgarniach edukacyjnych na terenie całego kraju.

Realizujemy również zamówienia listowne lub telefoniczne

Wydawnictwo JUKA-91

ul. Puławska 37
02-508 Warszawa
tel. 849-59-59, 849-35-98
fax 849-80-21

Dystrybutor

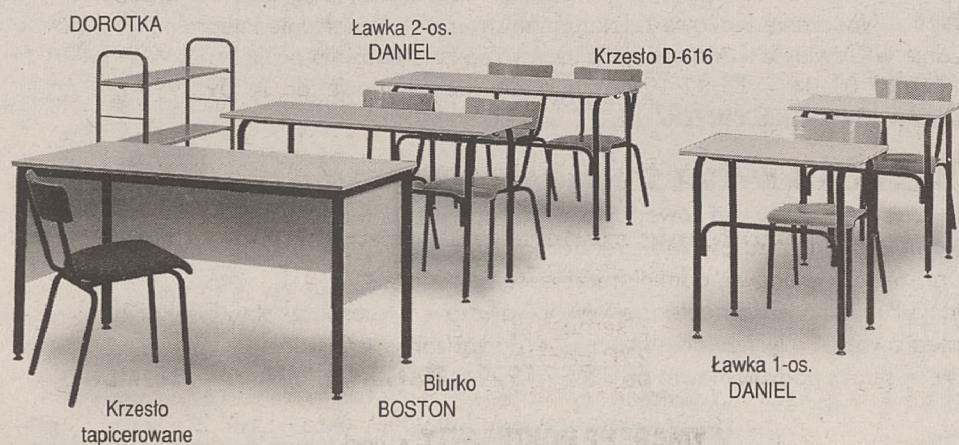
Wydawnictwo JUKA-91
BOS-97 Spółka z o.o.
ul. Włodarzewska 13/15
02-384 Warszawa
tel. 658-00-61
tel./fax 658-46-88

insGraf Co. Ltd.
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- ♦ szkolnych
- ♦ biurowych
- ♦ socjalnych

Oferta dla gimnazjów



Wypożyczenie klasopracowni wg specyfikacji dla 24 osób:

- ławki dwuosobowe (tabela) — 12 szt.
- krzesła (tabela) — 24 szt.
- biurko BOSTON 1200 x 600 mm
- krzesło tapicerowane P-612
- regał DOROTKA 1000 x 600 x 300 mm
- tablica pojedyncza 1700 x 1000 mm

ławki	krzesła	cena klasopracowni
TOMEK	D-616	2 662,—
MILA	P-612	2 851,—
T-153	P-612	2 979,—
DANIEL	D-616	2 999,—

Ceny podano w PLN z 7% podatkiem VAT

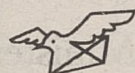
Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53
fax: 022/ 685.95.10

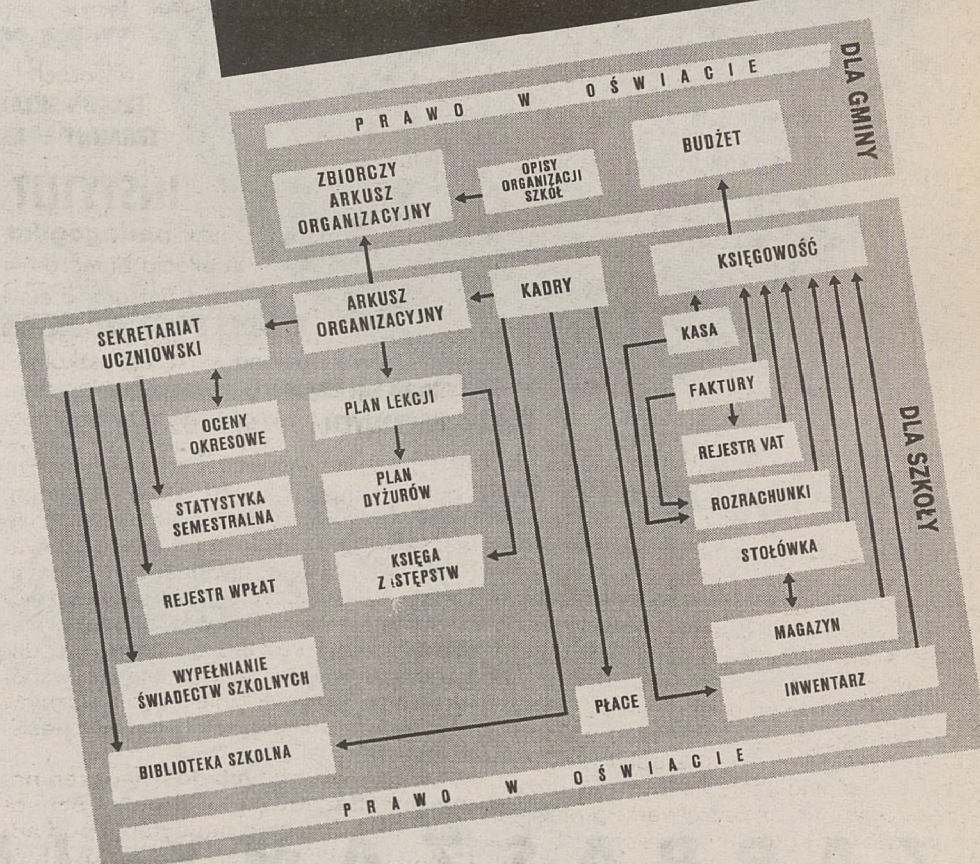
78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922
fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego zarządzania szkołami



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA TWP w Warszawie

REKRUTACJA 1999/2000 !!!

INSTYTUT W WARSZAWIE STUDIA MAGISTERSKIE • 5 letnie stacjonarne na kierunkach: **pedagogika** /opiekuńczo-wychowawcza z wychowaniem fizycznym i rehabilitacją narządów ruchu, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana z pedagogiką przed-szkolną i logopedia, pedagogika resocjalizacyjna i socjalna, edukacja administracyjno-polityczna/; **pedagogika i filologia** – dwukierunkowe /pedagogika wieku dziecięcego i język angielski/ • 5 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /opiekuńczo-wychowawcza z wychowaniem fizycznym i rehabilitacją narządów ruchu, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana z pedagogiką przedszkolną i logopedia, pedagogika resocjalizacyjna i socjalna, edukacja administracyjno-polityczna/ • 2 letnie zaoczne uzupełniające po licencjacie na kierunku: **pedagogika** /wczesnoszkolna edukacja zintegrowana, pedagogika pracy, pedagogika resocjalizacyjna i socjalna, edukacja administracyjno-polityczna, edukacja ekologiczna/

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE • 3 letnie stacjonarne na kierunkach: **filologia** /angielska, niemiecka/; **politologia** /integracja europejska, stosunki międzynarodowe, polityka społeczna, administracyjno-samorządowa/ • 3 letnie zaoczne na kierunkach: **pedagogika** /doradztwo zawodowe/; **filologia** /angielska/; **politologia** /integracja europejska, stosunki międzynarodowe, polityka społeczna, administracyjno-samorządowa/; **filologia polska**

STUDIA PODYPLOMOWE • Blokowe Kształcenie Humanistyczne • Polonistyka • Poradnictwo Rodzinne i Polityka Rodzinna • Wczesnoszkolna Edukacja Zintegrowana • Wychowanie Fizyczne, Zdrowotne i Korektywa • Zarządzanie w Oświacie

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW • jednolite studia magisterskie i wyższe studia zawodowe /stacjonarne i zaoczne/: 01.06. – 17.07.1999 r.

• studia magisterskie uzupełniające po licencjacie /zaoczne/: 10.06. – 20.07.1999 r. • studia podyplomowe: 01.06. – 15.09.1999 r.

TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/ • studia stacjonarne 19 – 20.07.1999 r. • studia zaoczne 22 – 24.07.1999 r.

INSTYTUT W KATOWICACH WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE • 3 letnie zaoczne na kierunkach: **pedagogika** /pedagogika resocjalizacyjna, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i logopedia, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i język angielski, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i korektywa, doradztwo zawodowe, edukacja zdrowotna z rehabilitacją/; **politologia** /polityka społeczna, integracja europejska/

STUDIA PODYPLOMOWE • Nauczanie Blokowe • Zarządzanie w Oświacie

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW 31.05. – 15.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 01.09.1999 r.

TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/ do 20.07.1999 r.

INSTYTUT W LUBLINIE WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /pedagogika resocjalizacyjna, pedagogika socjalna i resocjalizacyjna, pedagogika specjalna i wczesnoszkolna, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z reedukacją, edukacja zdrowotna z rehabilitacją/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia**

STUDIA PODYPLOMOWE • Edukacja Opiekuńcza i Prorodzinna • Polityka Edukacyjna

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW 10.05. – 10.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 15.09.1999 r.

TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/ 5.07. – 17.07.1999 r.

INSTYTUT W OLSZTYNIE WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i wychowanie artystyczne, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i informatyka, pedagogika pracy, edukacja administracyjno-polityczna, wychowanie ekologiczne/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia** /administracyjno-samorządowa, integracja europejska/

STUDIA PODYPLOMOWE • Nauczanie Blokowe • Organizacja i Zarządzanie w Oświacie

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW 15.05. – 10.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 10.07.1999 r.

TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/ 11.07. – 20.07.1999 r.

INSTYTUT W SZCZECINIE WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika resocjalizacyjna, doradztwo społeczne, doradztwo zawodowe/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia** /integracja europejska/

STUDIA PODYPLOMOWE • Nauczanie Blokowe /blok humanistyczny/ • Kształcenie Integralne

w klasach I-III • Zarządzanie w Oświacie • Marketing Polityczny /po zatwierdzeniu przez Senat WSP TWP/

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW 01.04. – 15.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 20.09.1999 r.

TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/ 16.07. – 20.07.1999 r.

INSTYTUT W WAŁBRZYCHU WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /pedagogika pracy i poradnictwa zawodowego, doradztwo społeczne, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i terapeutyczna, edukacja zdrowotna z rehabilitacją/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia** /integracja europejska i stosunki międzynarodowe, administracyjno-samorządowa/

STUDIA PODYPLOMOWE • Administracja Publiczna • Kompetencje Wychowawcze • Wczesnoszkolna Edukacja

Zintegrowana • Wczesnoszkolna Edukacja Zintegrowana i Wychowanie Fizyczne • Zarządzanie w Oświacie

TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW 01.04. – 28.06.1999 r. • studia podyplomowe: do 15.09.1999 r. **TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** 30.06. – 02.07.1999 r.

WYMAGANE DOKUMENTY • podanie + 4 zdjęcia (format jak do dowodu) + ksero 1,2,3 i 6 strony dowodu osobistego • oryginał świadectwa dojrzałości - zastępczo duplikat, /dyplom ukończenia studiów licencjackich dla kandydatów na magisterskie studia uzupełniające-oryginał/ • wniesienie opłaty rekrutacyjnej /od 60 do 110 zł/ i wpisowego /od 150 do 300 zł/ w zależności od kierunku i formy studiów

CZESNE ZA I PÓŁROCZE 1999/2000 • wyższe studia zawodowe zaoczne: - pedagogika, politologia, filologia polska - 850 zł; filologia - 1920 zł • wyższe studia zawodowe stacjonarne: - politologia - 1600 zł; filologia - 2580 zł • studia magisterskie: - jednolite zaoczne - 960 zł; zaoczne uzupełniające po licencjacie - 1080 zł; jednolite stacjonarne na kierunku pedagogika - 1780 zł; jednolite stacjonarne dwukierunkowe: pedagogika i filologia - 3100 zł

ZAPRASZAMY !!!

ROK ZAŁOŻENIA: 1993 /Nr rej. w Ministerstwie Edukacji Narodowej „20”/

02 - 397 Warszawa, ul. Urbanistów 3; tel. (0-22) 668 86 28, fax (0-22) 824 37 68,

e-mail: wsptwp@it.com.pl; http://www.it.pl/wsptwp

Kadry '99

Czy pracownik zatrudniony na czas określony, a zwolniony wcześniej z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, ma także prawo do odprawy pieniężnej w wypadku, gdy mamy do czynienia ze zwolnieniami grupowymi?

Umowa terminowa, czyli umowa zawarta na czas określony, rozwiązuje się z upływem czasu, na który została zawarta. Istnieje jednak możliwość wcześniejszego jej rozwiązania w wypadku porozumienia się stron lub wówczas, gdy jest to uzasadnione zwolnieniami grupowymi albo gdy zachodzi likwidacja lub upadłość pracodawcy.

Zgodnie z art. 33 kodeksu pracy przy zawieraniu umowy o pracę na czas określony, **dłuższy niż sześć miesięcy, strony mogą przewidzieć dopuszczalność wcześniejszego rozwiązania tej umowy za dwutygodniowym wypowiedzeniem.** Oczywiście, porozumienie zakłada zgodę obu stron. Dlatego też wcześniejsze zakończenie stosunku pracy może nastąpić w każdym czasie i z każdym pracownikiem, także z takim, którego stosunek pracy podlega szczególnej ochronie, czyli np. związkowcem chronionym z racji jego funkcji.

O wcześniejsze rozwiązanie stosunku pracy może wystąpić zarówno pracownik jak i pracodawca, wskazując konkretny

jej rozwiązania z zachowaniem dwutygodniowego okresu wypowiedzenia. Oznacza to, że taką klauzulę można zawrzeć w każdym czasie.

Interesujący jest także drugi problem sprowadzający się do jednego pytania: czy można taką umowę wypowiedzieć dopiero po upływie sześciu miesięcy,

nikiem przewidującej dopuszczalność wcześniejszego rozwiązania stosunku pracy, natomiast mamy do czynienia z grupowymi zwolnieniami wynikającymi z art. 1 ustawy z 28 grudnia 1989 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu oraz gdy zachodzi likwidacja lub upadłość pracodawcy.

Otóż w tych sytuacjach każda umowa o pracę zawarta na czas określony, nawet krótszy niż sześć miesięcy, może być rozwiązana z zachowaniem ustawowego dwutygodniowego wypowiedzenia. Następuje to niezależnie od tego, czy do umowy wpisano klauzulę o możliwości wcześniejszego rozwiązania tej umowy.

Pytanie, które teraz często otrzymujemy, brzmi: czy pracownik zatrudniony na czas określony, a zwolniony w związku z likwidacją zakładu, **ma także prawo do odprawy pieniężnej.** Odpowiedź jest twierdząca, albowiem musi być on traktowany tak samo, jak pracownik zatrudniony na czas nieokreślony.

* * *

Należy pamiętać, że w okresie wypowiedzenia umowy na czas określony przysługuje także zwolnienie na poszukiwanie pracy — 2 dni, oczywiście z prawem do wynagrodzenia. Uprawnienie to przysługuje, gdy wypowiedział pracodawca, ale także w wypadku, gdy z propozycją rozwiązania umowy wystąpił pracownik.

ROZWIĄZANIE UMOWY TERMINOWEJ

termin rozwiązania umowy. I do tej pory wszystko jest oczywiste. Problem powstaje wówczas, gdy w momencie zawierania umowy nie zawarto klauzuli dopuszczającej możliwość wcześniejszego rozwiązania stosunku pracy. Wiąże się z tym pytanie, czy można tego dokonać już w czasie trwania umowy. Według Sądu Najwyższego (uchwała z 14 czerwca 1994 roku, sygn. akt I PZP 26/94-OSN) **strony mogą także w okresie trwania umowy o pracę, zawartej na czas określony dłuższy niż sześć miesięcy, przewidzieć dopuszczalność wcześniejszego**

czy też wcześniej, np. po trzech miesiącach. Na to pytanie Sąd Najwyższy odpowiedział w uchwale z 7 września 1994 roku (sygn. akt I PZP 35/94): uznał, że umowa o pracę zawarta na czas określony, dłuższy niż sześć miesięcy, w której strony przewidziały dopuszczalność wcześniejszego jej rozwiązania za dwutygodniowym wypowiedzeniem, **może być rozwiązana także przed upływem sześciu miesięcy i oczywiście za dwutygodniowym wypowiedzeniem.**

Co się dzieje w wypadku, gdy nie ma umowy między pracodawcą a pracow-

Emerytury

O KTÓRY FILAR SIĘ OPRZEĆ ⁽³⁾

Wybór należy do ciebie, czytamy w ulotkach reklamowych funduszy emerytalnych. Brokerzy usiłują nam sprzedać „swoją towar” zapewniając nas, że lokowanie w drugim filarze na pewno nam się opłaci (i oczywiście tylko u nich). Najtrudniejszy wybór mają ci, którzy muszą zdecydować, czy pozostać tylko w ZUS-ie, czyli w pierwszym filarze, czy zdecydować się na pierwszy i drugi filar, czyli przystąpić do funduszu emerytalnego. Ten przywilej wyboru mają osoby między 30 a 50 rokiem życia, ale muszą pamiętać, że przystąpienie do drugiego filaru odbiera im możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę.

Aby Państwa nieco zorientować, czy się opłaca inwestować w drugi filar, w numerze 19. i 21. „Głosu” przedstawialiśmy symulację ZUS-u emerytur kobiet. Poniżej prezentujemy:

Przyszłe emerytury dla mężczyzn z wyższym wykształceniem

W symulacji przyjęto, że panowie przechodzą na emeryturę w wieku 65 lat (wiek ustawowy) i nieco później w wieku 67 lat. Z prezentowanych danych wynika, że świadczenia panów są wyższe niż pań, zapewne dlatego, że pracują oni o 5 i 7 lat dłużej. I co tu dużo kryć, ich zarobki są wyższe, a więc konsekwentnie składka też. W wypadku mężczyzn zachodzi też prawidłowość, że im potencjalny emeryt młodszy, tym emerytura w przyszłości wyższa.

Pan Jerzy, 39 lat, ukończył studia, podjął pracę i do końca 1998 r. zarabiał przeciętnie ok. 1,4 średniej krajowej płacy. Zakładamy, że w dalszym ciągu swojej kariery zawodowej będzie on zarabiał przeciętnie ok. 1,6 średniej krajowej płacy i przed 50. rokiem życia przez pół roku nie będzie pracował z powodu problemów zdrowotnych.

Odchodząc na emeryturę w wieku 65 lat i przystępując do pierwszego i drugiego filaru może liczyć na 3000 zł, natomiast zostając tylko w pierwszym filarze otrzyma 2800 zł. Przechodząc na zasłużony odpoczynek w wieku 67 lat z pierwszego filaru otrzyma 3500 zł, z pierwszego i drugiego filaru 3650 zł. Tak oczywiście dzieje się przy założeniu

optymistycznym, że koniunktura będzie wspaniała. W wariantcie pesymistycznym, zarówno gdy przejdzie w wieku 65 lat czy dwa lata później, może liczyć na znacznie niższe świadczenie. Emerytura w wieku 65 lat wyniesie 2650 zł, w wieku 67 lat — 3250 zł, z minimalnym wahnięciem w wypadku pierwszego i drugiego filaru.

Pan Janusz, 43 lata, ukończył studia, podjął pracę i do końca 1998 r. zarabiał przeciętnie ok. 1,4 średniej krajowej płacy. Zakładamy, że w dalszym ciągu swojej kariery zawodowej będzie zarabiał przeciętnie ok. 1,6 średniej krajowej płacy i przed 50. rokiem życia przez pół roku nie będzie pracował z powodu problemów zdrowotnych.

Ci, którzy przyjmą wariant pesymistyczny, nie muszą się zastanawiać nad wyborem: emerytura z pierwszego jak i z pierwszego i drugiego filaru wynosi tyle samo. W wypadku osób przechodzących na emeryturę w wieku 65 lat otrzymamy 2400 zł, w wypadku przejścia w wieku 67 lat 2850 zł. Nieco większa dynamika między pierwszym a pierwszym i drugim filarem zarysowuje się w wariantcie optymistycznym. W wieku 65 lat możemy liczyć na 2580 zł w wypadku

pierwszego filaru i niewiele więcej, bo 2600 zł w wypadku pierwszego i drugiego filaru. Przechodząc w wieku 67 lat świadczenia mają prawie takie same z minimalnym wahnięciem w wypadku pierwszego i drugiego filaru i wynosi ono 2800 zł.

Pan Wojciech, 46 lat, ukończył studia, podjął pracę i do końca 1998 r. zarabiał przeciętnie ok. 1,5 średniej krajowej płacy. Zakładamy, że w dalszym ciągu swojej kariery zawo-

dowej będzie zarabiał przeciętnie ok. 1,6 średniej krajowej płacy i przed 50. rokiem życia przez pół roku nie będzie pracował z powodu problemów zdrowotnych.

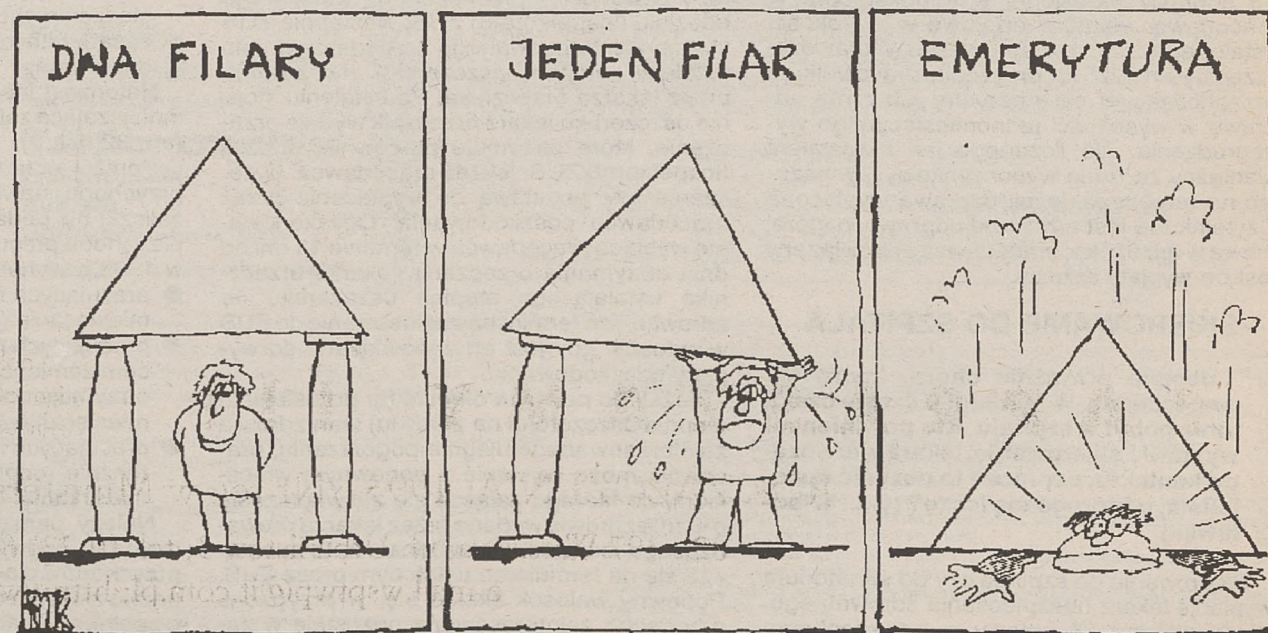
Gdy zdecyduje się na przejście w wieku 65 lat w wariantcie optymistycznym inwestując tylko w pierwszy filar, otrzyma 2400 zł, decydując się na pierwszy i drugi filar nieco więcej, bo 2480 zł. Zwlekając przez dwa lata z odejściem na emeryturę, czyli przechodząc w wieku 67 lat w wariantcie optymistycznym, inwestując tylko w pierwszy filar, otrzyma 2900 zł i nieco więcej, bo około 2990 zł, gdy zdecyduje się na pierwszy i drugi filar.

W wariantcie pesymistycznym zdecydowanie opłaca się inwestować tylko w pierwszy filar. Przechodząc na emeryturę w wieku 65 lat możemy liczyć na 2250 zł z pierwszego filaru i minimalnie mniej, gdy inwestujemy w pierwszy i drugi filar. Podobnie rzecz się ma, gdy przechodzimy w wieku 67 lat. W tym wypadku emerytura z pierwszego filaru i z pierwszego i drugiego filaru jest prawie taka sama i wynosi 2780 zł z minimalnym wahnię-

ciem in plus w wypadku pierwszego filaru.

Pan Jakub, 49 lat, ukończył studia, podjął pracę i do końca 1998 r. zarabiał przeciętnie ok. 1,5 średniej krajowej płacy. Zakładamy, że w dalszym ciągu swojej kariery zawodowej pan Jakub będzie zarabiał przeciętnie ok. 1,6 średniej krajowej płacy.

W tym wieku dokonanie wyboru jest najłatwiejsze, albowiem w wariantcie optymistycznym tylko minimalnie wyższa jest emerytura z pierwszego i drugiego filaru, a w wariantcie pesymistycznym, nieco wyższa jest z pierwszego filaru. I tak, przechodząc w wieku 65 emeryt może liczyć na 2250 zł w wariantcie optymistycznym i 2180 zł w wariantcie pesymistycznym. Gdy zdecyduje się pracować dwa lata dłużej (67 lat), w wariantcie optymistycznym otrzyma z pierwszego filaru 2700 zł, z pierwszego i drugiego filaru 2790 zł. W wersji pesymistycznej w wypadku pierwszego filaru otrzyma niecałe 2600 zł, w wypadku pierwszego i drugiego filaru nieco mniej — 2590 zł.



ŚWIADCZENIA Z FUNDUSZU SOCJALNEGO

Jestem dyrektorem szkoły. Ostatnio organizacja związkowa zwróciła się do mnie z wnioskiem o naliczanie odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych na byłych pracowników, którzy obecnie pobierają zasiłek przedemerytalny. Czy w świetle obowiązujących przepisów mogę dokonywać odpisów na te osoby? (D.H. Łuków)

W świetle przepisów ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. z 1996 r. Nr 70, poz. 335 ze zm.) pracodawca dokonuje odpisu na fundusz od przeciętnej liczby zatrudnionych. Oznacza to, że tego odpisu dokonuje się na osoby pozostające w stosunku pracy. Pracodawca może dokonać odpisu na fundusz na byłych pracowników — emerytów i rencistów, czyli osoby mające ustalone prawo do tych świadczeń. Należy jednak pamiętać, że jest to odpis nieobowiązkowy.

Zasiłek przedemerytalny otrzymują osoby, z którymi został rozwiązany stosunek pracy i które spełniły warunki określone w ustawie z 14 grudnia 1994 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu (Dz.U. Nr 25 z 1997 r. poz. 128 ze zm.). Osoby te jednak nie mają ustalonego prawa do emerytury czy renty, dlatego też nie ma podstaw prawnych do naliczania odpisu na fundusz na te osoby. Pracodawca wraz ze związkami zawodowymi mogą osobom pobierającym zasiłek przedemerytalny dać uprawnienia do korzystania z funduszu zamieszczając odpowiedni zapis w obowiązującym u danego pracodawcy regulaminie funduszu świadczeń socjalnych. Powyższe prawo wynika z art. 2 pkt 5 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

ODPRAWA EMERYTALNA

Pracuję w szkole, lecz nie jestem nauczycielem. Z dniem 30 kwietnia br. przesiadam na emeryturę. Z uwagi na mój krótki staż pracy dyrektor wypłacił mi odprawę pieniężną w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Chciałabym się dowiedzieć, czy pracodawca w tym wypadku nie powinien mi wypłacić tej odprawy w wysokości przewidzianej w kodeksie pracy. Nadmieniam, że pracowałam w placówce prowadzonej przez organ administracji rządowej. (W.K. Marki)

W świetle przepisów § 18 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 13 lipca 1996 r. w sprawie zasad wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń dla pracowników nie będących nauczycielami, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez organy administracji rządowej (Dz.U. Nr 80, poz. 375 ze zm.) pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty lub emerytury, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę, przysługuje odprawa pieniężna w wysokości:

- jednomiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego — jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 10 lat,
- dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 10 lat

nie niższej jednak od określonej w kodeksie pracy.

Już z samego zapisu tego paragrafu wynika, że w przypadku, gdy wysokość przyznanej i wypłaconej odprawy emerytalnej jest niższa od odprawy określonej w kodeksie pracy, pracodawca wypłaca odprawę w wysokości ustalonej przez przepisy kodeksu. Wprowadzając przepisy art. 92¹ kp przyznają pracownikom przechodzącym na emeryturę lub rentę odprawę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia, ale liczonego jak ekwiwalent pieniężny za urlop wypoczynkowy. Wskazując na powyższe, jeżeli odprawa wypłacona Czytelniczce jest niższa od odprawy, o której mowa w art. 92¹ kp, pracodawca zobowiązany jest do wypłaty różnicy.

SKIEROWANIE DO SZPITALA

Jestem poważnie chora. Leczę się u specjalisty. W niedługim czasie czeka mnie pobyt w szpitalu. Kto powinien mi wystawić skierowanie, lekarz pierwszego kontaktu, czy może to uczynić specjalista, u którego się lecę? (G.L. Włocławek)

Skierowanie do szpitala czy do sanatorium wypisuje lekarz ubezpieczenia zdrowotnego. W świetle art. 7 ustawy opowszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym (słowniczek) le-

karzem ubezpieczenia zdrowotnego jest lekarz zakładu opieki zdrowotnej lub lekarz wykonujący zawód poza zakładem, z którym to zakładem lub lekarzem kasa chorych zawarła umowę na udzielanie ubezpieczonym świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej lub specjalistycznej opieki zdrowotnej. Tak więc lekarzem ubezpieczenia zdrowotnego jest również specjalista, jak też specjalista diagnosta z uwagi na to, że udziela świadczeń w tym zakresie.

Podstawowym kryterium jest istnienie kontraktu z Kasą na udzielanie świadczeń w ramach ubezpieczenia. Tak więc jeżeli lekarz specjalista, u którego leczy się Czytelniczka, zatrudniony jest w zakładzie opieki zdrowotnej, z którym została zawarta umowa na udzielanie ubezpieczonym świadczeń zdrowotnych, wówczas będzie mógł skierować Czytelniczkę do szpitala. Będzie to mógł również uczynić, jeżeli on sam ma zawartą umowę na tego rodzaju usługi z uwagi na wykonywanie zawodu poza zakładem.

Należy pamiętać, że jeżeli korzystamy z usług lekarzy przychodni przyzakładowej, która nie weszła do systemu kas chorych, a jest utrzymywana wyłącznie przez zakład pracy, to lekarze ci nie są lekarzami ubezpieczenia zdrowotnego i nie mogą kierować pacjentów na badania do szpitala czy do sanatorium.

*

Chciałabym się dowiedzieć czy to prawda, że do lekarza okulisty muszę mieć skierowanie od lekarza pierwszego kontaktu? (J.K. Warszawa)

W świetle art. 58 ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym świadczenia ambulatoryjne z zakresu specjalistycznej opieki zdrowotnej są udzielane ubezpieczonym na podstawie skierowania lekarza ubezpieczenia zdrowotnego, z wyjątkiem świadczeń:

- ginekologa i położnika,
- stomatologa,
- dermatologa i wenerologa,
- onkologa i psychiatry,
- lecznictwa odwykowego dla osób uzależnionych od alkoholu, środków odurzających i substancji psychotropowych oraz od tytoniu,
- dla osób zakażonych wirusem HIV,
- dla osób chorych na gruźlicę,
- dla kombatantów w zakresie chorób wojennych i obozowych.

JEDNORAZOWE ODSZKODOWANIE Z TYTUŁU CHOROBY ZAWODOWEJ

Jestem nauczycielką i staram się o uznanie dolegliwości, na które cierpię od wielu lat, za chorobę zawodową. Czy w przypadku uznania ich za chorobę zawodową zostanie mi przyznane jednorazowe odszkodowanie, czy też powinienam wystąpić z wnioskiem o to świadczenie? (E.K. Lubin)

Jednorazowe odszkodowanie z tytułu choroby zawodowej jest przyznawane na wniosek pracownika. W imieniu pracownika wniosek może również zgłosić jego pełnomocnik bądź przedstawiciel związku zawodowego. W przypadku śmierci pracownika jednorazowe odszkodowanie przyznawane jest na wniosek członków rodziny, którzy są uprawnieni do tego świadczenia. Wniosek składa pracownik bądź osoba uprawniona u pracodawcy, który następnie (po załączeniu całej dokumentacji, a przede wszystkim protokołu powypadkowego, decyzji o stwierdzeniu choroby zawodowej) przekazuje do właściwego oddziału (inspektoratu) ZUS. Następnie ZUS kieruje zainteresowanego na badanie w celu ustalenia stopnia uszczerbku na zdrowiu przez lekarza orzecznika. Po ustaleniu stopnia uszczerbku lekarz orzecznik wydaje orzeczenie, które otrzymuje pracownik, oddział (inspektorat) ZUS, jak też pracodawca. Orzeczenie jest podstawą do wypłacenia przez pracodawcę odszkodowania. Odszkodowanie wypłaca pracodawca w terminie 14 dni od dnia otrzymania orzeczenia lekarza orzecznika ustalającego stopień uszczerbku na zdrowiu. Ten termin ma zastosowanie do ZUS w sytuacji, gdy jest on zobowiązany do wypłaty odszkodowania.

Jeżeli po pewnym okresie (tj. po ustaleniu stopnia uszczerbku na zdrowiu) stan zdrowia zainteresowanego ulegnie pogorszeniu, pracownik może wystąpić z ponownym wnioskiem, do którego załącza się zaświadczenie o stanie zdrowia wydane przez lekarza prowadzącego leczenie. Zaświadczenie to sporządza się na formularzu ustalonym przez ZUS. Ponowny wniosek składa się, w przypadku gdy osoba zainteresowana pozostaje w zatrudnieniu, za pośrednictwem pracodawcy.

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

Natomiast w przypadku, gdy osoba ta nie pozostaje w zatrudnieniu, wniosek ten składa bezpośrednio we właściwym oddziale (inspektoracie) ZUS.

W przypadku ponownego ustalenia przez lekarza orzecznika stopnia uszczerbku na zdrowiu, który został spowodowany pogorszeniem się stanu zdrowia, pracodawca bądź ZUS ustali na podstawie orzeczenia wysokość jednorazowego odszkodowania i dokona jego wypłaty.

Przypominamy kwoty jednorazowych odszkodowań obowiązujące od 11 marca 1999 roku:

- 317,20 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu, nie mniej niż 1187,30 zł z tytułu doznania stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej,
- 5877,20 zł z tytułu orzeczenia całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową,
- 317,20 zł za każdy procent uszczerbku na zdrowiu z tytułu zwiększenia uszczerbku na zdrowiu,
- 29 370,60 zł, gdy do odszkodowania uprawniony jest małżonek lub dziecko zmarłego oraz 5877,20 zł z tytułu zwiększenia odszkodowania przysługującego na drugiego i każdego następnego uprawnionego,
- 14 709,50 zł, gdy do odszkodowania uprawnieni są tylko inni członkowie rodziny niż małżonek i dzieci zmarłego oraz 5877,20 zł z tytułu zwiększenia odszkodowania na drugiego i każdego następnego uprawnionego,
- 5877,20 zł, gdy do odszkodowania równocześnie z małżonkiem lub dziećmi zmarłego uprawnieni są inni członkowie rodziny; każdemu z nich przysługuje ta kwota niezależnie od odszkodowania przysługującego małżonkowi lub dzieciom.

Powyższe kwoty zostały opublikowane w M.P. Nr 8 z 1999 r. poz. 117. Należy pamiętać, że kwoty, o których mowa wyżej, przysługują w przypadku, gdy uszczerbek na zdrowiu został stwierdzony począwszy od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim.

ZALICZKI OD WYNAGRODZEŃ EMERYTÓW I RENCISTÓW

Jestem pracującym emerytem. Czy moje wynagrodzenie podlega zaliczkowemu opodatkowaniu na takich samych zasadach jak pozostałych pracowników? (B.K. Wrocław)

W świetle przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wynagrodzenia, które otrzymują pracujący emeryci i renciści, podlegają zaliczkowemu opodatkowaniu na takich samych zasadach. Jak wynika z art. 32 ustawy, dla wszystkich grup pracowniczych wspólne są:

- * zasady ustalania kosztów uzyskania oraz odliczenia potrącanych przez płatnika w danym miesiącu składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe, jak też ubezpieczenie chorobowe,
- * zasady stosowania określonej stawki podatkowej.

Natomiast inaczej ustalana jest kwota pomniejszająca zaliczkę na podatek dochodowy (art. 32 ust. 3).

Poniżej przedstawiamy koszty uzyskania przychodu, stawki podatkowe i pomniejszenia zaliczki na podatek. Otóż koszty uzyskania przychodu pracujących emerytów i rencistów w 1999 r. wynoszą dla:

- pracujących na jednym etacie — 74,06 zł miesięcznie (888,72 zł rocznie),
- pracujących na jednym etacie poza miejscem zamieszkania (pod warunkiem, że nie otrzymują dodatku za rozłąkę) — 92,57 zł miesięcznie (1110,84 zł rocznie),
- pracujących na kilku etatach — 1333,08 zł rocznie (odpowiednio poza miejscem zamieszkania — 1666,35 zł rocznie).

Należy pamiętać, że zakład pracy może dokonać podwyższenia kosztów uzyskania przychodów dla emerytów i rencistów w przypadku złożenia odpowiedniego oświadczenia o spełnieniu warunków do zastosowania tych kosztów.

Stawka podatkowa przy obliczaniu zaliczek dla pracujących emerytów i rencistów wynosi:

- 19 proc. dochodu, który emeryt lub rencista uzyska w danym miesiącu — za miesiąc od początku roku włącznie do miesiąca, w którym dochód emeryta lub rencisty uzyskany od początku roku przekroczył kwotę 29 624 zł,
- 30 proc. dochodu uzyskanego w danym miesiącu, w którym dochód emeryta lub rencisty uzyskany od początku roku przekroczył kwotę 29 624 zł,
- 40 proc. dochodu uzyskanego w danym miesiącu — za miesiące następujące po miesiącu, w którym dochód emeryta lub rencisty uzyskany od początku roku przekroczył kwotę 59 248 zł.

W przypadku, gdy emeryt lub rencista złoży oświadczenie, że w 1999 r. będzie opodatkowywał swoje dochody łącznie z małżonkiem lub (jeżeli jest to osoba samotnie wychowująca dzieci) z dziećmi, a za rok podatkowy dochody jego określone w oświadczeniu:

- nie przekraczają kwoty 29 624 zł i odpowiednio ani małżonek, ani dzieci nie uzyskują dochodów (za wyjątkiem renty rodzinnej) — wówczas stawka podatkowa przy ustalaniu zaliczki za wszystkie miesiące wynosi 19 proc.,
- przekroczą kwoty: 29 624 zł lub 59 248 zł (małżonek lub dziecko nie uzyskują żadnych dochodów) — stawka podatkowa przy ustalaniu zaliczki do miesiąca, w którym dochód przekroczył kwotę 29 624 zł wynosi 19 proc., a za miesiące następujące po tym miesiącu wynosi 30 proc.

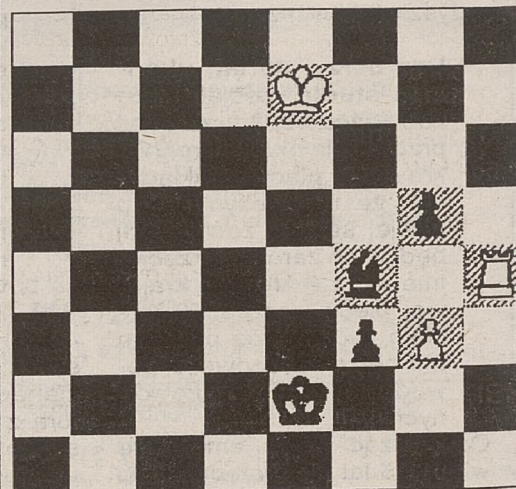
Pomniejszeń zaliczki emerytom i rencistom o kwotę 32,90 zł (rocznie 394,80 zł) dokonuje organ rentowy z chwilą wypłacania świadczenia. Kwota ta może być pomniejszona tylko przez jednego płatnika, a to oznacza, że zakład pracy zatrudniający emeryta lub rencistę takiego pomniejszenia nie dokonuje. Pamiętaj, należy, że może zdarzyć się sytuacja, iż emeryt lub rencista złoży oświadczenie, że nie otrzymują emerytury lub renty. Wówczas zakład pracy będzie obowiązany pomniejszać im zaliczkę. Należy jednak pamiętać, że jest to działanie niezgodne z przepisami (nie z winy zakładu pracy). W takiej sytuacji emeryt lub rencista musi dokonać korekty w terminie rozliczenia rocznego.

Ponadto informujemy, że od 1999 r. zaliczkę na podatek dochodowy zmniejsza się o kwotę składki na ubezpieczenie zdrowotne, pobranej przez zakład pracy.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 21



BIAŁE ZACZYNAJĄ I REMISUJĄ

Białe: Ke7, Wh4, g3
Czarne: Ke2, Gf4, f3, g5

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

ATRAKCYJNE KSIĄŻKI

na upominki lub nagrody dla uczniów:

- „JAK SIĘ ZACHOWAĆ” — Anna Popławska — cena 5 zł
- „MOWA IMION” — Ilona Szajkowska — cena 5 zł

Oferuje:

WYDAWNICTWO LEIWA Sp. z o.o.
Warszawa ul. SAFONY 1. Tel./fax (022) 679-45-04

Zamówienia faxem — dostawa natychmiastowa



HASTE
INTERNATIONAL LTD

WIELKA WYPRZEDAŻ

SIEDZISK I OPARĆ
DO KRZESEŁ SZKOLNYCH

ZAPRASZAMY DO FABRYKI
Wrocław, ul. Kunickiego 59
(boczna ul. Stanisławowskiej)
Tel. (0-71) 57-13-00, 373-75-37
Fax (0-71) 57-12-93

Dom Wydawniczy BELLONA proponuje:


podręczniki
z serii

„Polska i Świat. Wspólne dziedzictwo”

przygotowane
w celu realizacji
programu bloku
humanistycznego
w gimnazjum.

Podręczniki opracowane zostały według zalecanej w „Reformie Systemu Edukacji” zasady chronologicznej, opartej na ciągłości procesu dziejowego („Historia”). Treści przedmiotu „Kultura polska na tle tradycji śródziemnomorskiej” wpleciono do tematów historycznych dotyczących: starożytności, odrodzenia, oświecenia oraz podano odrębnie w postaci tematów syntetyzujących wiedzę ucznia. Treści „Wychowania obywatelskiego” częściowo stanowią przedłużenie systematycznego kursu historii i poświęcone są głównie współczesności; częściowo zaś występują w całym cyklu nauczania, gdyż pozwala to uczniowi zaobserwować kształtowanie się, rozwój i przemiany zachodzące w procesie dziejowym (m.in. demokracja, tożsamość narodowa, prawa i obowiązki człowieka, jednostka a społeczeństwo).

Waldemar Bednarski, Józef Mart, Sławomir Pać
POLSKA I ŚWIAT. WSPÓLNE DZIEDZICTWO.
Gimnazjum kl. I

Podręcznik do pierwszej klasy obejmuje materiał od pradziejów człowieka, poprzez cywilizacje starożytne aż do schyłku średniowiecza. Główny nacisk położony został na pokazanie procesów kulturowych, które ukształtowały cywilizację naszego regionu, ze szczególnym podkreśleniem jej wpływu na uformowanie się naszej kultury i mentalności.

Podręcznik został napisany w konwencji problemowej, dzięki której nauczyciele i uczniowie traktowani są jako równorzędni partnerzy.

Wszystkich zainteresowanych spotkaniami z autorami programu oraz wymienionego podręcznika prosimy o kontakt z Działem Reklamy Domu Wydawniczego BELLONA, ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa, tel./fax 620-49-72, natomiast zainteresowanych zakupem podręczników — z działem handlowym tel./fax 620-42-71, e-mail biuro@bellona.pl, bezpłatna infolinia 0-800-129-367.

Przy zakupie podręczników za zaliczeniem pocztowym udzielamy 20% rabatu od ceny detalicznej. W przypadku zamówienia większej liczby egzemplarzy (powyżej 25) — rabat do negocjacji.



OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone białe ogłoszeniowe
- rzutniki pisma slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/150-416, 150-417
tel./fax 150420

40-061 Katowice
ul. Andrzeja 19
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwoni
10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne **TANIE** bez VAT
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 37-05-87 lub 0-601-95-02-87

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetne, 14 gier, czas 30 sek,
przewinienia osobiste, grafika
do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!
Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

Tablice rozkładu zajęć
korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW - HAKK - Kaczyno 83-304 Przodkowo,
tel. (058) 681 97 08

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



SPORT

WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja



Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277
<http://www.3d.com.pl> e-mail: 3d@3d.com.pl

ROK AKADEMICKI 1999/2000

Studia (licencjackie i magisterskie, stacjonarne, zaoczne i podyplomowe)

W mikroklimacie Puszczy Białej i lasów nad Narwią, w pięknym zabytkowym mieście, wśród przyjaznych ludzi, pod kierownictwem wybitnych profesorów.

Wyższa Szkoła Humanistyczna
w Pułtusku

ogłasza rekrutację na następujące Wydziały:

ADMINISTRACJI

studia licencjackie — stacjonarne i zaoczne. Kontynuacja studiów magisterskich na Wydziale Nauk Politycznych na specjalnościach: administracja publiczna, marketing i reklama, współczesne stosunki międzynarodowe, studia europejskie oraz na Wydziale Pedagogicznym na specjalności: zarządzanie edukacją.

FILOLOGII POLSKIEJ

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe (także stacjonarne oraz podyplomowe studia logopedyczne dla magistrów kierunków humanistycznych).

HISTORYCZNY

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe

NAUK POLITYCZNYCH

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe

OCHRONY ŚRODOWISKA (zajęcia w Ciechanowie)

studia licencjackie — stacjonarne i zaoczne oraz podyplomowe, kontynuacja studiów magisterskich na Wydziale Nauk Politycznych na specjalnościach: polityka ekologiczna, studia europejskie oraz na Wydziale Pedagogicznym na specjalności: edukacja ekologiczna.

PEDAGOGICZNY

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe (1. Edukacja zintegrowana w klasach I—III. 2. Zarządzanie edukacją)

Uczelnia oferuje obok „tradycyjnych” nowe atrakcyjne specjalności, jak między innymi: administracja i doradztwo rolnicze, dydaktyka języków obcych, dziennikarstwo i public relations, edukacja ekologiczna, edukacja obronna, edukacja zdrowotna i promocja zdrowia, europeistyka, logopedyczna, marketing i reklama, polityka lokalna i regionalna, współczesne stosunki międzynarodowe.

Wśród ponad 500 nauczycieli akademickich WSH znajduje się ponad 200 profesorów i doktorów habilitowanych oraz kilkunastu członków Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności.

Informacje i zapisy: Biuro Rektora
06-100 Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17 (obok dworca PKS)
tel. (023) 692-50-82, 692-16-87, 692-53-98

STUDIA PODYPLOMOWE

Wyższa Szkoła Humanistyczna
w Pułtusku

ogłasza rekrutację na zaoczne studia podyplomowe
w roku akademickim 1999/2000 na Wydziałach:

1. Filologii Polskiej (także podyplomowe studia logopedyczne dla magistrów kierunków humanistycznych)
2. Historycznym
3. Nauk Politycznych
4. Ochrony Środowiska
5. Pedagogicznym:
 - 1) Edukacja zintegrowana w klasach I—III
 - 2) Zarządzanie edukacją

Przyjmowani są absolwenci wszystkich kierunków humanistycznych i społecznych. Studia te przygotowują do realizacji nowych programów szkolnych. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. dyplom ukończenia studiów podyplomowych na wybranej specjalności stwarza możliwość jej nauczania jako drugiego przedmiotu w nowych liceach profilowanych i uzupełniających oraz gimnazjach, a dyplom ukończenia specjalności ZARZĄDZANIE EDUKACJĄ umożliwia również zajmowanie stanowisk kierowniczych w oświacie.

Informacje i zapisy:
Biuro Rektora

06-100 Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17
(obok dworca PKS)

Tel. (0-23) 692 50 82; 692 16 87; 692 53 98

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1999 r. wynosi 24,70 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - c) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

GŁOS Z LITWY

Za wstęp niech mi posłuży zdarzenie sprzed roku. Na spotkaniach autorskich podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie wystąpił także Tomasz Venclova, znakomity litewski poeta, krytyk literacki i tłumacz, od dawna wykładający na uniwersytetach amerykańskich. Przy tym zawsze życzliwy Polsce i od dawna zaprzyjaźniony z Czesławem Miłoszem.

Dowiedziałem się, że wśród wielu zajęć dydaktycznych znalazł także czas na prowadzenie seminarium z literatury polskiej (bodaj w Chicago). Jako jeden z dyskutantów zapytałem, jak osiągnął ten stopień znajomości naszego piśmiennictwa, specjalizując się głównie w filologii litewskiej i rosyjskiej. Łatwo się domyślić, że podobnie jak wielu inteligentów litewskich, nasz język znał z domu. Tym bardziej że jego ojciec, pisarz radzieckiej Litwy, zajmował się także przekładami autorów polskich. Biegła znajomość dzieł naszej literatury wymaga jednak szczególnych zainteresowań i badań.

Venclova udzielił na to pytanie obszernej odpowiedzi, a mówiąc nawiasem całe swoje spotkanie prowadził w języku polskim. Mówił, że za czasów sowieckich jego kraj był odcięty od kultury zachodniej. Niemal jedyna do niej droga wiodła przez lekturę polskich czasopism i tłumaczeń książek wydawanych w PRL. W Polsce cenzura była jednak łagodniejsza i zezwalała na edycję utworów Hemingwaya, Kafki czy Faulknera. Nic dziwnego, że ulubioną lekturą intelektualistów litewskich był... „Przekrój”, traktowany jako okno na świat. W tym popularnym tygodniku sporo było informacji o zakazanych na Litwie twórcach Zachodu, a ukazywały się przecież i inne ciekawe periodyki, typowo literackie. Na Litwie — mówił Venclova z uśmiechem — kto nie znał polskiego, to się go uczył. Dodał, że całego Tomasza Manna przeczytał po polsku, gdyż w ZSRR także i o autora „Buddenbrooków” nie było łatwo. „Skoro przekonałem się, że dobrze znam polski — kontynuował pisarz — zacząłem studiować waszą literaturę. I taki był początek mojej polonistyki”.

Wspomniał o swoich ulubionych poetach staropolskich, o Kochanowskim, o piszącym po łacinie Sarbiewskim. Nie napomknął wtedy o roman-

tykach. Tymczasem w ostatnim numerze „Zeszytów Literackich” (wiosna 1999) natrafiłem na fragmenty dziennika Tomasza Venclovy z lat 1958—60, a w nich na taki zaskakujący zapis. Oto 4 września 1959 roku ten 21-letni student radzieckiego uniwersytetu w Wilnie uświadamia sobie, że właśnie minęła — jak pisze — „rocznica Słowackiego”, czyli 150. rocznica urodzin poety. W tym dniu, jak wolno przypuszczać, nigdzie wtedy na Litwie nie pamiętano, Venclova wsiada do autobusu i udaje się do Jaszun, dawnej posiadłości ojca L u d k i, Jędrzeja Śniadeckiego, sławnego ongiś profesora chemii na uniwersytecie w Wilnie. W tych Jaszunach częstym gościem był, zapartychony w swoją pierwszą, niemal chłopięcą miłość, Juliusz Słowacki. „Powłóczyłem się po parku — rejestruje Venclova swoje wrażenia z Jaszun — „i trzy razy zamiast modlitwy odmówiłem fragment z „Anhellego”, prawie odnoszący się do pięćdziesiątego szóstego...”.

Syn prezesa radzieckiego Związku Pisarzy Litwy m o d l i się w Jaszunach słowami poematu poświęconego męczeństwu Polaków, a zakończonego obrazem powstania ludów Europy przeciw despotom. Pamięta szczegóły młodzieńczej biografii naszego poety i składa hołd młodzieńczym, naiwnym może uczuciom Juliusza do starszej od niego i chyba lekceważącej zaltowanego chłopca Ludwika Śniadeckiego...

Spostrzeżenia z Jaszun ery Nikity Chruszczowa nie mogły być miłe. „Ludzie tu zgoła dzicy” — notuje Venclova. „Pałac bardzo zniszczony. Na podwórzu stoi Stalin i jeszcze ktoś «trzymając szaty na piersiach szkarłatne». W środku znów ta sama historia. Idiotyczne plakaty i tablice”. Kolejny zapis w dziennikach jest o cztery dni późniejszy i brzmi następująco: „Pamiętam, że na początku moich studiów na uniwersytecie czytałem Słowackiego i przede wszystkim «Anhellego», który w pewnym sensie naznaczył wszystkie lata studiów”. Przypomnijmy, że są to wyznania cudzoziemca, a przytaczane tu jego słowa w oryginale napisane zostały oczywiście po litewsku i poznajemy je w przekładzie pań J. Hyndle i M. Kutysz. Warto sobie z tego zdawać sprawę, bo niezwykła i trwała wierność wobec

autora «Anhellego» mogłaby w naszej wyobraźni uczynić Venclovę... Polakiem. Przyznajmy jednak, że nie wszystko, co zostało tu zacytowane, jest dla nas jasne.

Jakiż to fragment «Anhellego» mógł „odmówić” samotny wędrowiec na opustoszałym pałacowym dziedzińcu w Jaszunach? Według słów Venclovy był to tekst, który „prawie odnosił się do pięćdziesiątego szóstego”. Czegoś tu nie dopowiedziano.

W innym miejscu autor dzienników wyraźnie mówi, że mogą go aresztować. Wtedy wszystko, co tu zapisuje, mogłoby posłużyć jako materiał obciążający w śledztwie. Czasem unika więc nazywania rzeczy po imieniu. „Pięćdziesiąty szósty” zatem to — jak przypuszczam — aluzja do powstania węgierskiego 1956 roku. A ten „ktoś inny”, którego statua widnieje obok „posagu” Stalina, to zapewne Lenin. Jego kult nadal obowiązywał i nie należało wymieniać takiego imienia w ponurym repertoarze z Jaszun. Tyle, że zarówno Stalin, jak i „ten drugi” trzymają „szaty na piersiach szkarłatne”, pełni trwogi, że nadchodzi kres ich tyranii, jak kiedyś koniec panowania królów. Wizja ostatniego rozdziału «Anhellego» staje się rzeczywistością:

„Oto z trupów są bruki miast! Oto lud przeważa! Nad krwawymi rzekami i na krążgankach pałaców stają blade królowie trzymając szaty na piersiach szkarłatne, aby zakryć pierś przed kulą świszającą i przed wichrem zemsty ludzkiej (...) Kto ma duszę, niech wstanie! Niech żyje! Bo jest czas życia dla ludzi silnych!”.

Prawie na pewno ten fragment «Anhellego» trzykrotnie „odmówił” w Jaszunach Venclova jak modlitwę w intencji rychłego upadku reżimu.

Godna podziwu jest stała obecność Słowackiego w świecie myśli, uczuć i nadziei wileńskiego studenta czasów zaledwie poststalinowskich...

Za tydzień (a piszę to 17 maja) odbędzie się w Warszawie międzynarodowa konferencja poświęcona autorowi „Kordiana”: „Juliusz Słowacki. Współczesna wrażliwość”. Wolno się spodziewać, że będzie tam mowa o wpływie naszego poety na myśl europejską. Czy usłyszymy głos z L i t w y, równie przejmujący jak słowa wspomnianych tu dzienników?

W Muzeum Literatury w Warszawie aż do grudnia czynna jest wystawa upamiętniająca życie i dzieło twórcy „Beniowskiego”. Z okien pięknie oświetlonego saloniku matki poety widać dawne Wilno. Wilno młodego Juliusza. Ta część ekspozycji to także głos z Litwy.

Nie ukrywam — czuję coraz większą „mięte” do ludzi Unii Wolności. Uczucie to narasta z każdym miesiącem, a jeśli ktokolwiek podważy jego słuszność, to gotów jestem wyzwać na uklepaną ziemię. Nie bez powodu. Bo kto inny lepiej potrafi przekuć porażkę w zwycięstwo, w dodatku czyniąc głupków z pozostałej publiczności? Jaka inna partia umie odwrócić kota ogonem tak, że wszyscy święcie wierzą, iż futrzak maltretowany był tylko przez poprzedników? Taki talent zasługuje na więcej niż podziw!

A przekonanie to umacnia się we mnie szczególnie dzisiaj, gdy po pierwsze finalizują się prace nad nowymi podatkami, po wtóre ujawnia coraz więcej luk i niedoróbek w pozostałych przedsięwzięciach reformatorskich. Oto w publicznej telewizji i prywatnej prasie wicepremier Leszek Balcerowicz wręcz na okrągło uzmysławia wszystkim, jak wielce zły jest obecny system podatkowy i jak wielkich zmian w tej sytuacji on wymaga. A zatem dowiadujemy się o błędnych uregulowaniach prywatnych rent, prywatnych stypendiów i paru innych odpisów i ulg, które są nagminnie

KOT I OCZY

wykorzystywane przez inteligentnych podatników. Ja myślę, że są wykorzystywane, bo nie tylko nad Wisłą przepisy są po to, by umiejętnie korzystać z luk między nimi, no ale czyja to wina, że są w nich aż takie dziury? Moja z pewnością nie, raczej pana Balcerowicza, ale tego ani wicepremier, ani jego unijni koleżki za żadne skarby nie chcą przyznać. Więc póki co my, przeciętni zjadacze chleba, z tamtej, unijnej strony sceny politycznej, słyszymy tylko o fatalnym prawie i konieczności odebrania tego i owego.

Innymi słowy, Unia Wolności bije jak młotem! Kłopot jednak w tym, że gdzie by nie uderzyła, to razy padają na jej własny tors. Albowiem jakkolwiek krótka nie byłaby pamięć, to zawsze wylezie z niej fakt, że całe to podatkowe za przeproszeniem „barachło” zafundował nam nie kto inny, jak pan Balcerowicz. Natenczas jeszcze młody i gniewny doktor z SGPiS, bliski współpracownik Grefy Sachsa, równie młodego, ale już profesora zza Oceanu. I otóż ten to tandem, mając do pomocy innych równie gniewnych ekonomistów z bywszej stołecznej ostoji ekonomii socjalizmu, zaproponował coś, z czym dzisiaj walczy jako minister finansów. Nawet się temu za bardzo nie dziwię, każdy przecież popełnia błędy, ale w żaden sposób nie zgodzę się, by jedynym rozliczeniem z tak niesławną przeszłością było proste umycie rąk. Szczególnie w sytuacji, gdy kasa państwa prawie pusta, a potrzeby rosną.

W ostatnich tygodniach pojawił się jeszcze jeden przykład „zbiorowej mądrości” Unii. Oto po ledwie półrocznym praktykowaniu reformy ochrony zdrowia, partia ta zaproponowała powołanie komórki usprawniającej funkcjonowanie dopiero co zreformowanego lecznictwa publicznego. Czytam doniesienia prasowe na ten temat i oczy przecieram — bo niezależnie od wniosku o powołanie Agencji Zintegrowanej Opieki Medycznej, nigdzie nie znalazłem ani słowa na temat wzięcia na siebie choćby kawałeczka winy za potężny bałagan panujący w tej sferze od kilku miesięcy. To po co było prawie półtora roku pocić się nad tym nowym systemem? A może chodzi o to, by tym kolejnym szczeblem pośrednim zarządzali już tylko swoi a niekoniecznie koalicyjni, ludzie? Jeśli tak, to tylko pozazdrościć unitom dwóch umiejętności, to jest wytrzymałości i odporności na krytykę wcześniejszych pomysłów, z drugiej strony przemyślności w kolejnym udawaniu, że „co złego to nie my”.

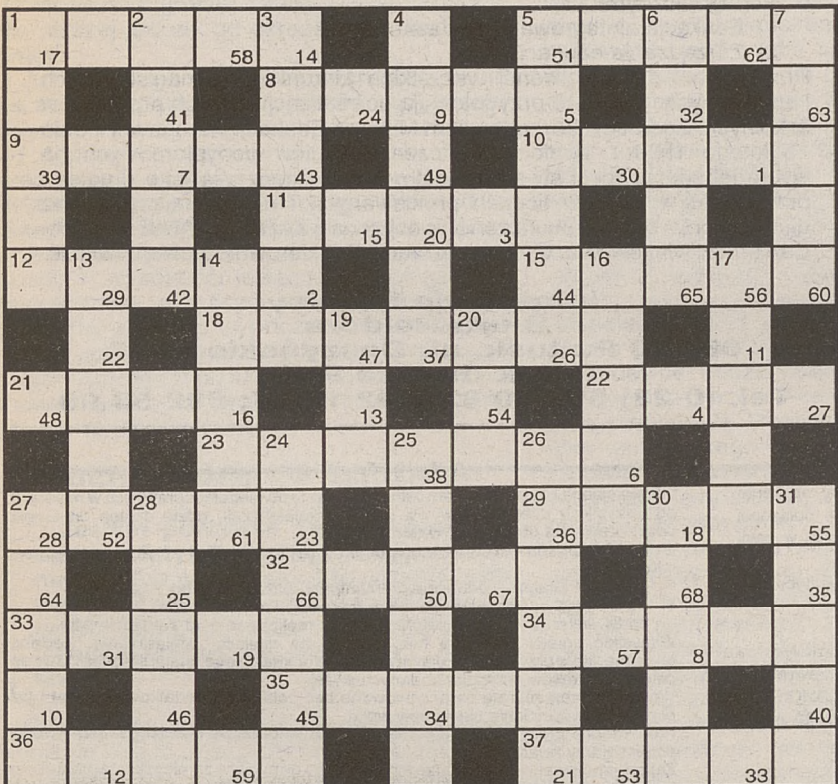
Nie ukrywam więc, że gdy czytając kolejne doniesienia prasowe o reformach podatkowych czy jakichkolwiek innych, to za każdym razem do szefa Unii Wolności mam jeden apel — panie premierze, uderz się pan uczciwie we własne piersi i nie udawaj wciąż Greka. Bo zza unijnego perskiego oka zawsze wyłazi skrzęcająca rzeczywistość.

Niestety, obawiam się, że wzorem unijnej metody kroczy dziś każdy kto może. A publiczna edukacja zwłaszcza. O czym pisze zresztą Teresa Konarska na stronie pierwszej. Tutaj, na ostatniej, ja tylko dodam, że mniej więcej rok temu w Poznaniu ogłaszana była polska oświata gimbusiem jeżdżącą, a co z tego wyszło? Gdy policzyć się pieniądze, jakie ekipa AWS-UW przeznacza na dowożenie uczniów, to w tym roku wychodzi 18 zł na łebka miesięcznie, a w przyszłym aż...24 zł. I to też nic pewnego.

I czy o to nam chodziło, o to szło...?

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADE nr 11



Pionowo:

1) ognisko juhasa, 5) wybieg lub ogrodzone pastwisko dla koni, 8) leśna antylopa, 9) upiór, udręka, 10) odmiana ochry żelazowej, 11) potocznie zawadiaka lub kobieciarz, 12) miasto w Omanie, 15) zdrada dekonspirująca tajną organizację, 18) osoba, na rzecz której odstąpiono wksel, 21) pozorny ruch mylący przeciwnika, 22) Edward (1872—1945), prof. SSP w Warszawie, malarz i rysownik, 23) przyrząd do prześwietlania jaj domowego ptactwa, 27) niedociągnięcia, defekty, 29) brat Kassandry, 32) osada dyszla, 33) utwór Lenartowicza, 34) chodak, 35) okrągły pilniczek, 36) ryba z rzędu okoniokształtnych, 37) Indianin z Meksyku.

Pionowo:

1) amerykański drapieżnik o cennym futrze, 2) Abraham (1689—1769), autor słownika francusko-niemiecko-polskiego, 3) miasto i rzeka w środkowej Syberii, 4) i kotwiczne, i napędowe, 5) dawniej żer, pokarm, 6) czarne błyszczące paciorki z lignitu, 7) żelazna, drewniana albo szkocka, 13) stal w precyzyjnych przyrządach, 14) pejzaż, krajobraz, 16) menniczna ale nie życiowa, 17) dawne Królewskie oraz Książęce, 19) niżej się nie da, 20) głos z parowozu, nie z płomieni, 24) wonna, karłowa lub pospolita, 25) miasto w Indiach z uzdrowiskiem klimatycznym, 26) krępulec, 27) z dezaprobatą o czymś mało wartościowym, 28) egipski pisarz z XV w. p.n.e., który sporządził jeden z najstarszych dokumentów — papyrus Rhinda, 30) ufortyfikowany klasztor muzułmański, 31) gatunek masła.

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 68 tworzą hasło — przysłowie chińskie. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody niespodzianki.